

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
 " " " Kraju 4.00 "
 " " " zagran. 7.00 "
 Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurjerem Wiecz.”
 wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71,
 Administr. 199. Nocny - 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 4 zł
 1 strona i w tekście 20 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 15 " " "
 Nadesłane po tekście 15 " " "
 Zwyczajne 5 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 4 złote. 0000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane o 50 procent
 " zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Dziś wielka premjera!

CASINO

Dziś wielka premjera!

Wielki i piękny o niebywałym napięciu film świata, reżyserji Ernesta Lubicza, twórcy „Madame Dubarry” i „Anny Boleyn”

„ROSITA” (SPIEWACZKA ULICY)

z **MARY PICKFORD**

Piękny jednoserjowy, 10 aktowy dramat, osnuty na tle życia młodej kobiety, rzuconej z ulicy wprost w objęcia zbytku, przepychu, wspaniałości, kobiety o duszy wesolej, skazanej na niezasłużone i niewypowiedziane męki, jakie znieść musiała, by nie paść ofiarą lubieżnej namiętności księżęcej i blichtru złota. Tragedja kobiety, omotanej siecią intryg, narażonej na każdym kroku na zniesławienie.

Wielkie karnawałowe zabawy uliczne.

Życie dwóch środowisk: przepychu i nędzy.

Rozpaczliwe zmaganie z losem.

Miłość i fałszywy grzech.

Początek o godz. 5-ej po poł.; w soboty i niedziele o 3-ej.

000000000000

Sala ogrzewana.

Ilustracja muzyczna pod dyr. L. KANTORA.

11477

O AUTORYTET SEJMU.

W części prasy toczy się teraz kampanja w obronie godności naszego sejmu. Przewodzą w tej akcji dwa pisma: piastowskie „Echo Warszawskie” i pepesowski „Robotnik”.

Jak widzimy połączenie dla obecnych czasów bardzo dziwne. Przypomnieć należy, że kampanja ta znalazła wyraz na posiedzeniu konwentu senjorów w dniu 14 b. mies., gdzie poseł Barlicki domagał się interwencji marszałka sejmu przeciwko prasie, która szkaluje sejm i podważa podstawy parlamentaryzmu.

Jeszcze przed tem poseł Niedziałkowski wystąpił na łamach „Robotnika” przeciwko niechętniej posłom prasie. A w „Gazecie Warszawskiej” z dnia 12 b. m. ukazał się wywiad z marszałkiem senatu p. Trąpczyńskim, który swoje wywody zakończył takim lapidarnym a mocnym aforyzmem: „Trudno chyba o skład sejmu gorszy od obecnego”. P. Trąpczyński nie powiedział, czy uważa swoją trzódkę senatorską za idealną w porównaniu ze sejmem, ale w gruncie rze-

czy, mało nas ocena senatu może obchodzić, bo całą tę instytucję uważamy za zbędną.

Ataki prasy, surowy sąd p. Trąpczyńskiego istotnie czynią życie posłów przykrem, stwarzają dokoła sejmu atmosferę niechęci i nawet lekceważenia. Nic dziwnego, że budzi to rozgoryczenie w izbie. Ale jeżeli niektórzy posłowie sądzą, że najlepszym lekarstwem na taki stan rzeczy będzie zastosowanie tych lub innych represji względem prasy, to weszli odrazu na błędną drogę. Pozbawienie dziennikarzy biletów kolejowych, jak tego chce senator Łubieński, albo zastosowanie przez marsz. Rataja skorpionów do „niegrzecznych dziennikarzy sejmowych”, jak tego domaga się poseł Barlicki, zupełnie nie poprawi sytuacji, nie wzmocni autorytetu sejmu i nie utrwali podstaw parlamentaryzmu w Polsce. Nawet wprost przeciwnie, stworzy nowe podstawy do atakowania posłów za mściwość, egoizm i t. p.

Jeżeli więc chodzi posłom nie o zemstę za te lub inne nieprzyjemne może wyrażenia, użyte przez

jakiego dziennikarza pod adresem posłów, a o zasadę parlamentaryzmu, to ratować go trzeba inną drogą.

Nieraz już wskazywaliśmy, że wszystkie kluby właściwie taką potrzebę ratunku odczuwają. Te kluby i ci politycy, którzy chcą sprawę stawiać jasno, mówią wyraźnie, że trzeba obecny sejm rozwiązać i zarządzić nowe wybory, uprzednio uczciwie i sumiennie naprawiając ordynację wyborczą.

Smutne to, ale prawdziwe, że brutalne wyrażenie marszałka Trąpczyńskiego będzie się stawało coraz bardziej popularnem, dopóki mądra i rozsądna myśl ratowania parlamentaryzmu przez nowe wybory nie zyska szans urzeczywistnienia. Dopóki w sejmie mniejszość tylko będzie na tem stanowisku stała, dopóki zresztą i ta mniejszość swoją chęcią nowych wyborów popisywać się będzie tylko dlatego, że urzeczywistnić jej nie można, nowy blask nie opromieni naszego parlamentaryzmu. Ci więc posłowie, którzy sięgają wzrokiem dalej poza ściany gmachu

przy ul. Wiejskiej, którzy abstrahują się od wspólnego interesu zawodowego posłów na sejm Rzeczypospolitej, muszą utworzyć niejako konfederację, dążącą do rozwiązania obecnej izby, muszą w tym kierunku działać i w izbie i w „najlepszym senacie”, który wedle konstytucji ma decydujący głos w tej sprawie i w rządzie, który mógłby podjąć tę szlachetną inicjatywę.

Widzimy, jak rekonstruuje się i odświeża gabinet, może to być zupełnie przekonujący przykład, że i sejmowi także odświeżenie jest potrzebne.

Izba lepiej wyrażająca nastroje i potrzeby kraju, niż sejm wybrany w 1922 roku odrazu utrwali autorytet parlamentaryzmu i stanie się wyższą ponad brutalne lub złośliwe napaści.

Walka z prasą nie da napewno tego rezultatu, ośmieszy tylko inicjatorów tego rodzaju środków ratownictwa. Takie środki ogromnie przypominają magistrat warszawski i radę miejską, które tak pograżały się w swoich sprawach,

wierząc w nieskończoność swoich mandatów, że uważają prasę i literaturę za jakieś szkodliwe i zbędne dodatki do życia kulturalnego.

Sejm musi dbać o to, żeby nie upodobnić się do warszawskiej izby radzieckiej, która wbrew rozsądkowi i na przekór żywiołom rządzi i panuje w Warszawie, a kiedy wreszcie stanie się cud i odejdzie, całe miasto odetchnie z ulgą.

Jeżeli obecną radę miejską m. st. Warszawy nazwie ktoś najgorszą z rad miejskich, jakie kiedykolwiek egzystowały, jeżeli scharakteryzuje ostreimi słowami rajców miejskich, nikt się temu nie zdziwi, nikt nie obrazi. Stało się to już ogólnie znaną prawdą. Posłowie na sejm, którzy w ostatnich czasach, w obronie autorytetu sejmu przeciw prasie wystąpili, muszą baczyć, aby izba nie stoczyła się na poziom warszawskiej rady miejskiej. Jeżeli potrafią to uczynić, będzie to najlepsza i najbardziej przekonująca obrona parlamentaryzmu.

St. Gr.

ŻYDZI!

Popieraacie dzisiejszą kwestę na rzecz funduszu pomocy przy Kolonizowaniu Emigrantów Żydowskich w Palestynie.

Rezolucje senackie.

Senat w obronie kieszeni obszar- niczej.

Na wstępie posiedzenia marszałek senatu odczytał list premiera, zawiadamiający o zmianach, jakie zaszły w gabinecie.

Następnie senator Adelman (Ch. D.) imieniem komisji skarbo- wo-budżetowej referował rezolu- cję do poszczególnych części bud- żetu na rok 1924. Pod adresem ministerstwa kolei żelaznych skierowane zostały następujące rezolu- cje: Senat wzywa rząd, aby poc- zynając od dnia 1 stycznia 1925 roku, zaprzestał płacenia pensji urzędnikom kolejowym, urlopowa- nym do związków zawodowych; aby zrewidował taryfy osobowe, dotyczące ulg biletowych, aby roz- patrzył możliwość powołania se- kretarza stanu do spraw lotnictwa cywilnego; aby przedłożył sejmowi ustawę dla załatwienia budo- wy kolei lokalnej na zasadzie u- stawy galicyjskiej z dnia 17 lipca 1883 roku; aby zwolnił lub wywią- szczył grunty zajęte przez zabor- ców pod tory kolejowe i wynagro- dził właścicieli.

Do ministerstwa w. r. i o. p. skierowana jest rezolucja o przepro- wadzeniu rokowań co do ilości świadectw, także z zarządem cerk- wki prawosławnej.

Od ministerstwa pracy i opieki społecznej, senat domaga się, aby przy likwidacji obozów internowa- nych zabezpieczyło internowanymi inwalidom, niezdolnym do pracy, możliwość życia narówni z inwalid- ami polskimi.

Wszystkie rezolucje senat przy- jął.

Po referacie senatora Balińskiego przyjęto ustawę o pozbywaniu nieruchomości, majątków prze- z tych na własność państwa, jako dobra bezdziedziczne.

Senator Stecki referował rezolu- cję, wzywającą rząd do przedło- żenia noweli do ustawy o podat- kach majątkowym w celu dokonania słusznego rozdziału kontyn- gentu.

Jak wiadomo, dla rolnictwa u- stälono 500 milionów złotych jako kontyngent podatkowy, dla wiel- kiego przemysłu i handlu 375 mi- lionów, a dla wszystkich innych 125 milionów złotych.

Wnioskodawcy, oraz większość komisji uważają rozdział ten za niesprawiedliwy, gdyż majątek rol- nictwa w całym kraju wynosi 36 procent ogólnego majątku naro- dowego.

Senator Wurzel (koło żydow- skie) oświadcza, że przyjęcie tej rezolucji byłoby stwierdzeniem przez senat, iż podział kontyn- gentu został dokonany niesprawiedli- wie. Z zestawień, przedstawio- nych przez mowę wynika, że obciążenie przemysłu, handlu i re- kodzielnictwa wynosi 4,23 procent od majątku, dla wielkiej własności zaś 2,5 procent. Sprawa nie doj- rzała jeszcze na tyle, aby senat mógł wyrazić pewność, że istnieje konieczność zmiany kontyngentu. Wobec tego mówca stawia wnio- sek o odesłanie rezolucji do komi- sji.

Senator Dobrucki podkreśla, że zeznania podatników nie mogą służyć do podstawy do zmiany kon- tyngentu, wobec czego klub jego poprze wniosek o odesłanie rezolu- cji do komisji.

Po dyskusji odrzucono wniosek senatora Wurzla o odesłanie rezolu- cji do komisji i uchwalono rezolu- cję tę 44 głosami przeciwko 30.

Na tem posiedzenie zamknięte. Następnego posiedzenia 3 grudnia o godzinie 4 po południu.

Krwawy pojedynek red. Stpiczyńskiego z gen. Szeptyckim.

Obaj przeciwnicy poważnie ranni. Pojedynek w gmachu sądu wojskowego. Obandażowany generał składa raport ministrowi. Europa czy Meksyk?

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Wczoraj, w godzinach rano- nych odbył się pojedynek na szab- le między generałem broni Stanis- ławem Szeptyckim, a redaktorem „Głosu Prawdy” Wojciechem Stpi- czyńskim.

Warunki pojedynku były bardzo ostre. Ustalały one użycie ciężkich szabel z dozwoleństwem sztychów. Walka miała się toczyć do utraty zdolności jednego z przeciwników do dalszej walki.

Przeciwnicy składali się ośm ra- zy, raniąc się wzajemnie już w pier- wszym starciu.

Spotkanie zostało ukończone po 40 minutach walki, przyczem obaj przeciwnicy odnieśli kilka poważ- nych ran, nie licząc bardzo wielu zadraśnień. W 40-tej minucie leka- rze orzekli, że stan obu przeciwni- ków nie pozwala na prowadzenie dalszej walki i wypowiedzieli się za ukończeniem spotkania.

Po pojedynku przeciwnicy poda- li sobie ręce.

Starciem kierował pułkownik sztabu generalnego Arciszewski.

Sekundantami gen. Szeptyckiego byli pp.: gen. Włodzimierz Osto-

ja-Zagórski i podpułk. szt. gen. Anders.

Funkcje sekundantów red. Stpi- czyńskiego pełnili: poseł major Zyndram Kościalkowski i adw. rad- ny Tadeusz Hołowko.

W sprawie powyższej PAT roze- słała następujący komunikat urzę- dowy:

Dzisiaj z rana, dnia 19 b. m. od- był się pojedynek na szable pomię- dzy generałem broni Szeptyckim, a redaktorem „Głosu Prawdy” p. Stpiczyńskim.

Powodem starcia był artykuł re- daktora Stpiczyńskiego w „Głosie Prawdy”, którym to artykułem g. Szeptycki uczuł się poważnie obra- żony

Po siedmiu starciach, skutkiem których były jedynie lżejsze rany, gen. Szeptycki zadał redaktorowi Stpiczyńskiemu dwie rany cięte w prawą stronę twarzy, które spowo- dowały niezdolność red. Stpiczyń- skiego do dalszej walki. Po prze- rwananiu walki, zapasnicy podali so- bie ręce.

Do powyższego komunikatu ur-zędowego należy dodać, że infor- macje oficjalne nie są ściśle: starc- było 8, a nie 7, rany zadane redak-

torowi Stpiczyńskiemu są lżejsze, rany, które odniósł gen. Szeptycki, a które komunikat urzędowy prze- milcza, są cięższe. Powód przerwa- nia walki był następujący: jedna z ran ciętych w twarz, zadana re- daktorowi Stpiczyńskiemu nad o- kiem, spowodowała wylew krwi, który zalał jedyne oko red. Stpi- czyńskiego, drugie bowiem oko red. Stpiczyński ma pokryte biel- mem. Wobec tego nadszedł mo- ment, w którym red. Stpiczyński nie widział, choć rana w twarz nie była ani ciężka, ani głęboka. Lekarz orzekł, że w tych warun- kach pojedynku dalej prowadzić nie można. Pojedynek odbył się w jednej ze sal okręgowego sądu woj- skowego w Warszawie.

Przy drzwiach na straży stało dwóch wojskowych i żandarm. Na- tychmiast po pojedynku i opatrze- niu ran, gen. Szeptycki z obanda- żowaną głową i twarzą udał się do min. gen. Sikorskiego i złożył mu raport o pojedynku.

Jakie środki przedsięwzma- władze wojskowe i cywilne wzglę- dem uczestników tej rozprawy zbrojnej, narazie niewiadomo.

„Lewiatan” jęczy.

Obecne ożywienie jest przemijające. Zbawienie w 10-godz. dniu pracy.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Wczoraj odbyło się posie- dzenie rady centralnego związku gospodarczego (Lewiatana). Na- czelny dyrektor poseł Wierzbicki zreasumował sprawozdania przed- stawicieli poszczególnych gałęzi wytwórczości przemysłu, stwier- dzając pewne ożywienie w przemy- śle węglowym i włókienniczym, że

jednak zasadnicze czynniki kryzy- su nie minęły. Brak kapitału, brak kredytu inwestycyjnego, drożyzna pieniądza, niższe niż na zachodzie normy czasu pracy, działają dalej i wobec tego polepszenie się kon- junkturny dyrektor Lewiatana uwa- ża za przemijające.

P. Wierzbicki domaga się, aby

dzień pracy w całej Polsce był przedłużony do 10 godzin na wzór Niemiec, twierdzi jednak, że postu- lat przedłużenia dnia pracy upad- nie, o ile Niemcy powrócą do 8-10 godzinnego dnia. W dyskusji wzięli udział pp. Barciński, hr. Sagajłło, Okólski i Korzycki. Dzisiaj rada powołała uchwały.

Możliwość wojny celnej z Niemcami.

Rzesza zwleka z przystąpieniem do rokowań.

WARSZAWA, 19 listopada. — Rzeszy niemieckiej, Urzędowa agencja Wolffa za- mieściła w swoim czasie w prasie niemieckiej komunikat, zgodnie z którym dnia 10 stycznia 1925 roku Niemcy przyznawać będą klu- zulę największego uprzywilejowa- nia, tylko tym państwom, które ta- kąż klauzulę Niemcom przyznają.

Dowiadujemy się, że o ile nie zawarty zostanie przeciwny temu układ, i o ileby rząd niemiecki za- stosował, poczynając od dnia 10 stycznia 1925 roku, do importu polskiego zasadę, zawartą w ko- munikacie agencji Wolffa i rząd polski zachowa sobie w stosunku

do importu niemieckiego na tery- torjum Polski wolną rękę.

WARSZAWA, 19 listopada. — (PAT). Dnia 10 stycznia 1925 r. upływa, jak wiadomo, moc klau- zuli traktatu wersalskiego, na mo- cy której służy Polsce prawo wol- nego tranzytu przez obszar Rze- szy. Z uwagi na to, że Rzesza i Polska przystąpiły do konwencji i statutów o wolności tranzytu, zawartego w Barcelonie, stosunki między obu krajami, poczynając od dnia 10 stycznia 1925 roku w dziedzinie tranzytu osobowego i towarowego regulowane będą na podstawie powyższej konwencji.

Budżet min. spraw wojskowych jednomyślnie uchwalony.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Wczoraj na posiedzeniu komisji skarbowej sejm zakończono debaty nad dodatkowym budże- tem ministerstwa spraw wojsko- wych.

Ostro przeciw obecnemu mini- strowi spraw wojskowych gen. Si-

korskiemu wystąpił poseł Miedzian- ski, wyjaśnienie udzielał gen. Górec ki i gen. Majewski. Kiedy przyszło do głosowania, wbrew wtorkowym zapowiedziom, wszyscy przedsta- wiciele lewicy głosowali za budże- tem, w ten sposób budżet min. sp.

wojsk. został jednomyślnie uchwa- lony. Wtorkowe oświadczenie lewicy należy wobec tego rozumieć jako ostrzeżenie demonstracyjne prze- ciwko gen. Sikorskiemu, które na- razie żadnych skutków nie miało.

Podwyżka płac na Górnym Śląsku.

Wyrok komisji pojednawczej.

KATOWICE, 19 listopada. — (PAT). W sprawie sporu między przedstawicielami zespołu pracy i wielkim przemysłem o zarobki dla robotników w wielkim przemysle, odbyło się posiedzenie komisji po-

jednawczej, któremu przewodni- czył starszy radca górniczy Noa- kowski.

W rezultacie tego posiedzenia o godzinie 18 ogłoszono wyrok, mo- cą którego przyznano niższym ka-

tegoriom pracowników, nie pracu- jącym na akord, podwyżkę od 5 do 10 procent. Podwyżka ta obo- wiązuje ma od 20 listopada do 31 stycznia 1925 roku.

Kronika polityki polskiej.

P. ST. GRABSKI NIE TRACI NADZIEI.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.) P. Stanisław Grabski o- świadczył wczoraj dziennikarzom w sejmie, że sprawa jego udziału w rządzie w myśl letnich projek- tów rekonstrukcyjnych nie prze- staje być aktualną. Narazie tył- o sprawa musi być odroczone aż do załatwienia przezeń kwestii kon- kordatu z Watykanem, którą się z ramienia rządu zajmuje.

INCYDENT ŻUŁAWSKI-DA-ROWSKI W SĄDZIE HONO-ROWYM.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.) — Wczoraj w sejmie od- było się pierwsze posiedzenie są- du honorowego w sprawie zajścia, które miało miejsce na plenum sei- mu pomiędzy p. Darowskim a po- śłem Żuławskim.

Pos. Żuławski zarzucił wówczas ministrowi pracy, że jakoby nie dotrzymał słowa w sprawie utrzy- mania ośmio-godzinnego dnia pra- cy.

MIN. ZYCHLIŃSKI SKŁADA PRZYSIEGĘ.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.) — Nowy minister spra- wiedliwości p. Zychliński złożył wczoraj ślubowanie w Belwederze

ZNIESIENIE NOCNEJ CENZURY W KRAKOWIE.

Zarządzenie ministra Zychlińskiego KRAKÓW, 19 listopada. W dn. wczorajszym wskutek telegraficz- nego zarządzenia nowego ministra sprawiedliwości została zniesiona cenzura nocna pism krakowskich, która trwała od listopada r. ub.

O SANACJĘ STOSUNKÓW ROL- NYCH NA KRESACH.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.) — W ministerstwie re- form rolnych odbyła się dzisiaj konferencja prezesów okręgo- wych urzędów ziemskich woję- wództw wschodnich. Tematem o- brad była sanacja stosunków rol- nych na kresach.

IGNACY PADEREWSKI DOK-TOREM „HONORIS CAUSA”.

POZNAŃ, 19 listopada. (PAT) Dzienniki donoszą, że dnia 21 b. n. przybędzie do Poznania Ignacy Paderewski na uroczystość nada- nia mu przez uniwersytet poznań- ski tytułu doktora „honori- cau- sa”.

KOMUNISCI SIĘGAJĄ PO DU- SZE MŁODZIEŻY FABRYCZNEJ.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Centralny komitet partji komunistycznej wydał w tych dniach okólnik o reorganizacji par- tji. Okólnik ten zaleca tworzenie wydziałów ekonomicznych, zawo- dowych i opanowanie młodzieży fabrycznej. — Okólnik ten został skonfiskowany.

Nawijanie, snucie, krochmalenie osnów, skrećanie i tkanie

na 36" do 84" szafowych i ja- cquartowych warsztatach

przyjmujemy zarobkowo.

Wykonanie solidne i tanie. Oferty do adm. „Głosu Polskiego” sub „O. R. 25” 11318—8

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek № 44. Od poniedziałku, dnia 17 listopada r. b.

000 Dla dorosłych! 000

TEN PIERWSZY..

Dramat zyciowy w 6 u aktach

NAD PROGRAM: Pod pantofelkiem (Fatty) Złotona komedia w 2 aktach

0 Dla dzieci i młodzieży! 0

Pięcioro urwisów kom. w 4 części. —

NAD PROGRAM: Historia zegarka — naukowy.

GENY FABRYCZNE

PARASOLE

własnego wyrobu poleca

R. GUTMAN

9 Narutowicza 9.

GENY FABRYCZNE

Anglia zwleka z protokółem genewskim

W Rzymie prawnicy przeprowadzą rewizję paktu. — Niepewny termin konferencji rozbrojeniowej.

LONDYN, 19 listopada. — Rząd angielski oświadczył, że dla braku czasu nie zajął się jeszcze protokółem genewskim. Skutkiem tego, nie może swojemu delegatowi na posiedzenie rady ligi w Rzymie udzielić żadnych instrukcji.

Rząd angielski proponuje, aby wszelkie sprawy, dotyczące protokołu genewskiego, zdjęte było z porządku dziennego sesji rzymskiej.

Według doniesień „Daily Telegr.” rząd angielski w niedługim czasie zajmie się protokółem genewskim. Sir Erik Drummond, generalny sekretarz ligi, który w dniu wczorajszym wyjechał z Londynu do Genewy, umotywuje to stanowisko rządu angielskiego na radzie ligi.

Rząd angielski stanowisko swoje i ewentualne zmiany, dotyczące protokołu genewskiego, musi uzgodnić ze stanowiskiem swoich dominjów. Zdaniem pisma angielskiego, jednym z ważniejszych punktów posiedzenia rady w Rzymie, będzie rewizja paktu genewskiego przez prawników.

Nie można jeszcze przewidzieć, w jakim kierunku pójdą zmiany paktu, być może, że poprawki będą

dotyczyły przede wszystkim arbitrażu i paktu gwarancyjnego.

Rewizja protokołu genewskiego może trwać kilka miesięcy.

Od rewizji tej zależy jest termin przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Gdyby bowiem doprowadzenie zmian w pakcie genewskim i zajęło więcej czasu, konferencja rozbrojeniowa, projektowana na czerwiec 1925 roku, nie odbyłaby się.

LONDYN, 19 listopada. (Pat.) — W związku z pismem rządu angielskiego do ligi narodów, proponującego nieomawianie protokołu genewskiego na grudniowej sesji rady ligi, biuro Reutersa stwierdza, że listu tego nie należy komentować jako decyzji rządu angielskiego odrzucającej protokół genewski.

Nowy premier angielski oraz minister spraw zagranicznych pragną mieć więcej czasu dla rozpatrzenia łącznie z dominjami spraw protokołu genewskiego. Bliski termin grudniowej sesji rady ligi nie daje dostatecznego czasu dla gruntownego zbadania tej sprawy.

LONDYN, 17 listopada. (Pat.) — Pisma donoszą, że sir Erick Drummond, sekretarz generalny ligi na-

rodów bawi w Londynie, celem omówienia z komisarzami rządowymi spraw, związanych z protokółem genewskim.

ODRZUCILI CZY NIE ODRZUCILI

LONDYN, 19 listopada. (PAT.) — Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph” uważa, iż nota skierowana przez rząd angielski do rady ligi narodów, z prośbą o bezterminowe odroczenie dyskusji nad protokółem genewskim, jest dowodem, że rząd angielski odrzucił ten protokół. Zdaniem korespondenta, niema w tem nic niespodziewanego, wobec zarzutów, stawianych protokołowi przez dominja. Stany Zjednoczone nie byłyby wzięły udziału w konferencji rozbrojeniowej, zwołanej na zasadzie protokołu genewskiego i ograniczyłyby się niechybnie do przesłania obserwatora. Tymczasem jeżeli inicjatywa konferencji wyjdzie od rządu amerykańskiego, ten ostatni będzie mógł odegrać w niej główną rolę.

LONDYN, 19 listopada. (Pat.) — Biuro Reutersa donosi, że źródła mia rodajnych, że opinia, wedle której protokół genewski ma być poddany rewizji lub zaniechany, jest niezgodna z prawdą.

Zamach na dowódcę wojsk egipskich.

KAIR, 19 listopada. (Pat.) — Nieznani sprawcy rzucili dzisiaj dwie bomby na naczelnego dowódcę wojsk egipskich sir Lee Staecka w chwili, gdy wychodził on z gmachu ministerstwa wojny. Po rzuceniu bomby sprawcy zamachu rzucili się do ucieczki, przyczem dali kilka strzałów i sir Staeck padł ugo-

dzony trzema kulami. Przewieziono go natychmiast do szpitala, gdzie poddany został operacji, przy czem jedną kulę zdołano wyjąć. — Stan chorego bardzo poważny. Na miejscu zamachu odnieśli rany: adiutant dowódcy, agent tajnej policji oraz szofer.

Poseł polski u króla Borysa.

SOFJA, 19 listopada. (Pat.) — Poseł Rzplitej polskiej Grabowski przyjęty został przez króla na specjalnej audjencji, któremu wyraził podziękowanie za udział w uroczystości na cześć króla Władysława Warneńczyka. W trwającej przeszło godzinę rozmowie król Borys poruszył sprawy żywotne, dotyczące Bułgarii i Polski i wyraził zadowolenie z powodu zacieśnienia

stosunków między kulturalnymi czynnikami obu krajów, co urwydatniło się zwłaszcza w czasie pogrzebu Sienkiewicza.

Król Borys okazał również zainteresowanie dla stosunków ekonomicznych Polski i obiecał wziąć udział w powszechnym obchodzie ku czci Sienkiewicza, który odbędzie się w Bułgarii w grudniu.

Kronika telegraficzna.

BUNT W WOJSKU HISZPAŃSKIM.

MADRYT, 19 listopada. Oficjalnie komunikują, że wojska stacjonujące w okolicach rzek Leu i Kau zostały stamtąd wycofane i wywiezione. Z drugiej strony jednak donoszą, że powodem był bunt. W okolicach tych stacjonował rocznik z 1921 roku. Żołnierzy zatrzymano nadal w szeregach. Skutkiem tego wybuchł bunt.

sekretarza stanu Hughesa. — Mac Murray był naczelnikiem wydziału spraw Dalekiego Wschodu w departamencie stanu.

ROCZNICA PROKLAMOWANIA ŁOTWY.

RYGA, 19 listopada. (Pat.) Wczoraj cała Łotwa z Rygą na czele obchodziła bardzo uroczyste 6-tą rocznicę proklamowania niepodległości Łotwy.

PERSHING SEKRET. STANU.

PARYŻ, 19 listopada. (Pat.) — Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że prezydent Coolidge zaproponował gen. Pershingowi objęcie stanowiska sekretarza stanu dla spraw wojny. Pershing propozycję tę przyjął.

MURRAY ZASTĘPCĄ HUGHESA.

WASZYNGTON, 19 listopada. (Pat.) Prezydent Coolidge mianował Johna Mac Murray'a zastępcą

Juljusz Jarisch Spadkobiercy

Spółka Akcyjna.

ŁÓDŹ, ul. Wodna № 11-13.

Fabryka śrub i wyrobów toczonych.

SPECJALNOŚĆ:

Sruby czarne i tozone wszelkiego rodzaju.

Nakrętki czarne i tozone.

Nity wszelkiego rodzaju ze specjalnego żelaza. Podkładki i t. p.

Szlacowane i prasowane artykuły masowe wszelkiego rodzaju.

Łańcuchy dla tkalni, przedziałni i apretury.

Łańcuchy „Gail'a”.

Okna okienne i drzwiowe, paskwile i t. p.

Naróżniki i t. p.

Prawo wykonania zaworów (wentyle) bez łożysk i grzybków. Patent № 14774

Pobielanie, cynkowanie i szlifowanie masowych artykułów w ogniu węgla patentowanej procedury „K. Miela”

Dostawa ze składu lub krótkoterminowa. Adres telegr.: „Jarull” Łódź. Tel. № 74.

Echa rewelacji Louis'a.

Protest prasy francuskiej.

PARYŻ, 19 listopada. L'Oeuvre omawia w dalszym ciągu umieszczone na swoich łamach rewelacje b. ambasadora francuskiego, Jerzego Louisa. „L'Oeuvre” stwierdza, że rewelacje te w żadnym wypadku nie mogą zmienić faktu, iż w roku 1914 i 1915, cały naród niemiecki przejęty hasłami dworu niemieckiego dążył do wojny i chciał wojny. Naród niemiecki szedł ślepo za polityką swego cesarza. Rewelacje ambasadora Louisa nie zmniejszają jego winy i odpowiedzialności za wybuch wojny, ani też obowiązku zapłacenia za to, co Niemcy zniszczyli.

„Ere Nouvelle” stwierdza, że nadchodzące niemieckie wybory zdecydują o znaczeniu i losie dzieła pokoju, podjętego przez Herriota. Nie wolno pismu francuskiemu pod pretekstem zaszokowania mężowi stanu dawać w swoich wywodach argumentów, idących na ręce nacjonalistom z drugiej strony Rennu. Wystąpienie pisma „L'Oeuvre” osłabia w dużym stopniu wysiłki Herriota i jego gabinetu na terenie międzynarodowym. Należy zdawać sobie sprawę z różnicy, jaka istnieje między „kroniką” danego kraju, a jego „historją”. Nie wolno bru-

dzić sprawy Francji, która jest sprawą pokoju.

Inicjatywa ogłoszenia notatek wyszła od wdowy po ambasadorze Louisie, która nie ukrywała się z tem, że zamierza użyć je przeciwko Poincaremu.

SAZONOW O LISIE LOUIS'A.

PARYŻ, 19 listopada. (Pat.) — Sazonow wystosował do redakcji „Temps'a” list, w którym stwierdza, że notatki Jerzego Louisa zawierają informacje mylne, żeby nie użyć słowa „zmyślone”.

W końcu zwraca on uwagę na pokojowe usposobienie cara i sprzymierzonych.

Rokowania handlowe aliantów z Niemcami.

Taksa eksportowa przedmiotem rozbieżności.

LONDYN, 19 listopada. (PAT.) — Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph” dowiaduje się, że angielsko-niemieckie rokowania handlowe postąpiły znacznie tak, iż rzeczoznawcy niemieccy udadzą się w najbliższym czasie do Londynu w celu omówienia z angielskimi ministerstwami skarbu i handlu ostatecznych szczegółów układu. Z wyjątkiem 20-proc. taksy od importu niemieckiego, wszystkie inne trudności zdają się być zlikwidowanymi.

HOESCH BIERZE UDZIAŁ W ROKOWANIACH.

BERLIN, 19 listopada. (Pat.) — Rząd Rzeszy polecił swemu ambasadorowi w Paryżu von Hoeschowi aby wziął udział w rokowaniach francusko-niemieckich.

BERLIN, 19 listopada. (Pat.) — „Vossische Zeitung” donosi, że poseł francuski w Berlinie wyjechał wczoraj wieczorem do Paryża w związku z francusko-niemieckimi rokowaniami handlowymi. Ten sam

dziennik podaje, że również poseł angielski w Berlinie wyjechał wczoraj do Londynu w związku z rokowaniami handlowymi angielsko-niemieckimi.

O SYSTEM OKUPACJI W NADRENI.

PARYŻ, 19 listopada. (Pat.) — „L'Oeuvre” donosi, że Herriot postanowił zwołać w najbliższym czasie konferencję wybitnych osobistości francuskich w celu zbadania sprawy systemu okupacji cywilnych w Nadrenji.

Dr. Ramek tworzy gabinet.

O udział wszech Niemców w rządzie.

WIEDEN, 19 listopada. — Przez cały wczorajszy dzień trwały się pertraktacje między przywódcami chrześcijańskiej demokracji a przedstawicielami wszech-niemców. — Chodziło o to, aby wszech-niemców pozyskać do nowej koncepcji rządowej. Rokowania te do chwili

obecnej nie przyniosły pozytywnego rezultatu, aczkolwiek jest nadzieja, że wszechniemcy udziela pod pewnymi warunkami — swego poparcia nowemu kanclerzowi. — Dr. Ramek przeprowadził wczoraj pertraktacje z przywódcami poszczególnych stronnictw w sprawie

składu osobowego nowego gabinetu. Pewną jest nominacja na ministra spraw zagranicznych dra Mataja, który w gabinecie koalicyjnym dr. Rameka był sekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Echa nadużyć w berlińskim fremdenamcie.

Ciemne afery kom. Bartelsa.

BERLIN, 19 listopada. — Dzienniki przynoszą nowe szczegóły dotyczące aresztowania szefa urzędu cudzoziemskiej policji berlińskiej Bartelsa. Znany awanturnik Holtzman, dzięki poparciu Bartelsa, zdołał przedstawić fikcyjne dokumenty na sprzedaż broń wartości 1,200.000 dolarów. — Jedno z państw bałkańskich zde-

cydowało się kupić ten transport, a Bank drezdeński na podstawie akredytywy wypłacił Holtzmanowi 30.000 dolarów. Holtzman wspólnie z Bartelsem przeprowadził szereg transakcji, występując jako upelnomocniony agent sowieckiej misji handlowej. W ten sposób wyłudził on od różnych firm niemieckich przeszło 300.000 mk.

Baltos dopuścił się także wielkich nadużyć przy wystawianiu pozwoleń na prawo pobytu w Niemczech — przyczem zmuszał do rozpusty szereg rosjanek, znajdujących się na emigracji, które należały do znanych rodzin arystokratycznych dawnej Rosji. Nadużycia Bartelsa wykryte zostały wskutek anoni-mu jednej z ofiar jego nadużyć.

Zawiadomienie.

Zbliżający się czas zakupów świątecznych zmusza wszystkich do wcześniejszego szukania źródła, które dawałoby pewno zaopatrzenia się w odpowiednim terminie we wszystkie niezbędne artykuły w najlepszym gatunku oraz po niewygórowanych cenach.

Wobec szumnych ogłoszeń w prasie tutejszej, czujemy się w obowiązku uprzedzić P. T. Publiczność przed zbytnią łatwo-wiernością w stosunku do cen i jakości towarów kolonialnych, delikatesów i wyrobów wódczanych.

Prosimy o osobiste przekonanie się, że artykuły te w handlu naszym są prze-ważnie tańsze, ponieważ troską naszą jest dostarczenie P. T. Odbiorcom naszym towarów najlepszych, w największym wyborze i po najniższej cenie, zadawalniamy się bowiem minimalnym zyskiem.

Pomijanie przy zakupach zbędnego pośrednictwa umożliwia nam stosowanie naj-niższych cen sprzedażnych, a długoletnia praktyka i znajomość branży pozwalają nam na zaspokojenie najwyszukańszych wymagań P. T. Klienci tak pod wzglę-dem wyboru towarów, jakoteż ich pierw-szorzędnej jakości.

Z poważaniem
Bracia Ignatowicz
Piołkowska 96, telef. 8-33.

11457-2

Niewłaściwa realizacja obrony powietrznej. Narady zarządu kasy chorych.

Pilotów — a nie samoloty — dawajcie.

(—) Idea obrony powietrznej znajduje coraz więcej zwolenników. — Zorganizowane przez ligę obrony powietrznej państwa zbiórki i kwety dały niemal wszystkie bardzo poważne wyniki finansowe, listy stałych członków, placących wkładki rosła na dzień. Hasło budowy własnej silnej floty napowietrznej znajduje odgłos we wszystkich niemal sferach społeczeństwa.

Istnieją więc wszelkie dane, by przystąpić do realizacji tego hasła w miarę zebranych i napływających już środków, jest czas, by liga obrony powietrznej państwa przestała być hasłem, a stała się prawdziwą, czynną, żywotną i sprężystą organizacją twórczą, by skierowała na właściwe tory ofiarność i zapał społeczeństwa, które są niewątpliwie bardzo wielkie.

Codziennie niemal nadchodzą z różnych stron państwa wiadomości, że organizacje społeczne, szkoły, stowarzyszenia, a nawet organizacje zawodowe zbierają fundusze na kupno samolotów dla naszej armji. Myśl ta zrodziła się niedawno we Lwowie wśród uczniów jednego z lwowskich gimnazjów, a zapał i ofiarność młodzieży lwowskiej znalazły entuzjastyczne uznanie w prasie i w społeczeństwie, a szlachetny zamiar bardzo wielu naśladowców i to do tego stopnia, że nawet niektóre koła ligi obrony powietrznej postanowiły zebrane przez siebie fundusze użyć na zakupno aparatów lotniczych dla naszej armji.

Należy jednak zastanowić się, czy takie wyzyskanie nastroju, zapału i ofiarności dla idei obrony powietrznej jest najwłaściwszym i czy najlepiej odpowiada interesowi obrony państwa. I tu nasuwają się bardzo poważne wątpliwości i duże zastrzeżenia.

Dla obrony powietrznej same aparaty lotnicze mają w gruncie rzeczy znaczenie drugorzędne. W razie bowiem rzeczywistej potrzeby nasz park lotniczy może być w bardzo krótkim czasie odpowiednio powiększony, czy to w drodze wzmocnienia krajowej produkcji samolotów, czy też w drodze kupna samolotów w wytwórniach zagranicznych. Kilkanaście, czy nawet kilkadziesiąt samolotów, jakie dzisiaj już zakupi społeczeństwo ze składek i ofiar decydującego znaczenia tutaj mieć nie mogą.

O liczebność parku lotniczego winien dbać minister wojny i sejm — a nie społeczeństwo.

Nam grozi coś zupełnie innego: mianowicie brak odpowiedniej ilości wykwalifikowanych pilotów, których w razie potrzeby nie zdołają się, ani w drodze wzmocnionej działalności szkół pilockich, ani tem mniej w drodze werbunku zagranicą. Nie będzie przesada, jeśli powiemy, że idei obrony powietrznej bardziej przysłuży się ten, kto wyszkoli jednego pilota, niż ten, kto kupi aparat lotniczy lub nawet dwa, a u szczytu realizacji program obrony powietrznej znajdzie się wówczas, gdy we wszystkich zakątkach państwa istnieć będą szkoły pilotażu, gdy na całym terytorjum Rzeczypospolitej spotkać będzie można młodych obywateli, mających poza sobą ukończony kurs pilotażu, orientujących się w terenie swego kraju, tak jak inteligentny i wypraktykowany szofer orientuje się w sieci dróg i szos. Wtedy i liczba samolotów w państwie sama przez się się powiększy.

Koła ligi obrony powietrznej państwa winny przede wszystkim w swych okręgach nabywać odpowiednie place, budować hangary i organizować kursy pilotażu, płatne dla tych, którzy płacić mogą i chętnie płacić będą, bezpłatne dla tych, którzy płacić nie mogą, a wykazują potrzebne zdolności i zapał do nauki i zobowiązują się w razie potrzeby swą wojskową powinność spełnić w szeregach wojsk lotniczych.

Propaganda kupna samolotów i czynienia z nich podarków dla armji to najłatwiejsze i może najefekowniejsze rozwiązanie sprawy, ale nie najwłaściwsze.

Organizacja szkół pilotażu wymaga pewnych nakładów pieniężnych, ale ofiarne społeczeństwo na ten cel bardzo chętnie da odpowiednie środki, da je prawdopodobnie chętniej, niż na kupno samolotów dla armji.

Armja jako taka bezpośrednio nie z tą akcją nie powinna mieć wspólnego i do pewnego stopnia znajduje się w kłopotliwym położeniu, gdy musi przyjmować samoloty w podarunku. To mniej więcej tak, jakby młodzież nasza, zamiast z zapalem szkolić się w skautingu i przysposabiać się do służby wojskowej, poczęła kupować karabiny i ofiarowywać je armji.

Ktoś musi jednak pierwszy wejść na właściwą drogę. Nie widzimy zaś żadnej przeszkody, by tą pierwszą nie miała być Łódź. W Łodzi najłatwiej przyjmują się myśli pra-

ktyczne, najtrudniej odruchy sentymentu. O tem wiedzą doskonale najwybitniejsi działacze w miejscowej grupie ligi obrony powietrznej i dlatego winni jaknajrychlej przystąpić do realizacji planu budowy własnego lotniska i organizacji szkoły pilotażu. — Społeczeństwo łódzkie z wszelką pewnością takie wysiłki poprze, tak jak niedawno poparło trzeźwe, a niemniej pozytywne i szlachetne zamierzenia YMCI. Łódzka grupa ligi winna pierwsza zaprezentować społeczeństwu i władzom wojskowym pierwszych wykształconych w własnej szkole pilotów. Będzie to dar wspanialszy niż podarek z kilkunastu nawet aparatów lotniczych i z większym uznaniem zostanie przyjęty.

Tow. Teatralne „Thalia“
TEATR NIEMIECKI W „SCALI“

Dziś, o godz. 8.15 w. premiera sztuka sceniczna w 2-ach aktach Rabindranatha Tagore.

Poczta
Na wieki wieków Amen!

Sztuka sądowa w 1-ym akcie A. Wildgansa.

Bilety do nabycia w firmie Dietel, Piotrk. 157, i w kasie teatru. 455

Modele
konfekcji dziecięcej
BIELIZNA
Bluzy i Palta Modelowe damskie

od soboty, dn. 22 b. m.

Grand-Hotel
Fryszmanowa.

NANUK ESKIMOS

!!! gość z północy !!!
wkrótce zawita do Łodzi

Dr. med. MAZUR
Choroby uszu, nosa i gardła
wady głosu i wymowy
(Jękanie etc.)

Narutowicza 44. Tel. 22-44.
Przyjmuję od 4-6. 524-4

We wtorek, dnia 18 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużńskiego posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, przewodniczący podał do wiadomości, iż komisja rozjemcza ukonstytuowała się i rozpoczęła swę czynności. Następnie w komunikatach poruszono sprawę lekarzy, którzy na ostatniej konferencji domagając się odrębnego traktowania umowy cennikowej i głównej oświadczyli, iż w razie nieotrzymania do piątku, dnia 21 b. m. konkretnej odpowiedzi zarządu, nie dają gwarancji za normalny bieg pracy w kasie chorych. Sprawę lekarzy po ożywionej dyskusji postanowiono przekazać komisji administracyjno-prawnej w celu opracowania kontr-projektu umowy.

Również sprawę żądań farmaceutów o zrównanie ich poborów z placami w kasie chorych m. Warszawy, zarząd kasy wychodząc z założenia, iż sprawa ta wymaga gruntownego zbadania i uzależnienia być winna od całokształtu spraw personalnych, przekazał komisji administracyjno-prawnej do ponownego rozpatrzenia.

Odnosnie do ubezpieczenia nauczycieli prywatnych szkół średnich p. o. dyrektor zakomunikował, iż cały szereg szkół zgłosił do kasy swój personel, względnie zgłosił to zapowiedział w najbliższym czasie, wobec zaś opornych kasa postąpi w myśl przepisów ustawy z dnia 19 maja 1920 roku.

Po wysłuchaniu wniosku przewodniczącego komisji administracyjno-prawnej postanowiono sprawę zawarcia umowy z dyrektorem, wice-dyrektorem i naczelnym lekarzem przyspieszyć i wyznaczyć w tym celu specjalne posiedzenie komisji jeszcze w bieżącym tygodniu. Ponadto uchwalono zaangażować na stałe dwóch pracowników przyjętych bezpośrednio przez wydział gospodarczy.

Wreszcie zdecydowano cały szereg spraw wchodzących w zakres lecznictwa, a mianowicie:

1) wypowiedziano się za otwarciem specjalnej lecznicy dla dzieci, przy której zostanie uruchomiona kuchnia dla odżywiania niemowląt. W celu obejrzenia podobnej kuchni postanowiono wydelegować 2 członków zarządu do Warszawy;

2) uznano za konieczne urządzenie w Rabce specjalnej lecznicy dla dzieci żołdowatych, postanawiając wydelegować tamże osobę fachową, w celu wyszukania odpowiedniego obiektu dla pomieszczenia 40 — 60 dzieci;

3) składnice apteczne przy fabryce Poznańskiego, w Zgierz, Konstantynowie i Aleksandrowie postanowiono zaopatrzyć w gotowe leki, a zbędne wycofać;

4) zatwierdzono kupno dwóch autoklawów i jednego dezynfi-

tora. W dalszym ciągu postanowiono wystąpić na posiedzeniu rady kasy z projektem podniesienia skali płacy ustawowej, wbrew głosom przed stawicieli pracodawców, a nadto wypowiedziano się za ubezpieczeniem dobrowolnym w myśl odpowiedniego rozporządzenia min. pr. i ośw. publ., powierzając opracowanie regulaminu przyjmowania członków dobrowolnych komisji administracyjno-prawnej.

Wreszcie wysłuchano referatu p. o. dyrektora w sprawie projektu reorganizacji administracji kasowej, który w najbliższym czasie zostanie przedstawiony komisji administracyjno-prawnej w szczegółowym opracowaniu do rozpatrzenia.

Na wniosek p. o. dyrektora sprawę uproszczenia administracji uznano za konieczną i pilną.

W wolnych wnioskach przedstawiciele pracodawców wystąpili z wnioskiem o obniżenie dotychczas obowiązującej składki członkowskiej. W głosowaniu wniosek ten jako nieaktualny i godzący w podstawy finansowe instytucji, został głosami członków z grupy ubezpieczonych jednogłośnie odrzucony.

W końcu postanowiono w możliwie rychłym czasie zwołać posiedzenie rady kasy w porozumieniu z prezydium tejże rady.

Koszty utrzymania w szpitalach.

Urząd wojewódzki nadesłał magistratowi okólnik, w którym wyjaśnia, że ustawa o opiece społecznej z dnia 16 sierpnia 1923 roku nie ma zastosowania do osób nieuleczalnie chorych, wymagających stałej opieki lekarskiej i osób niebezpiecznych dla otoczenia; koszty więc utrzymania w zakładach psychiatrycznych powinny być u-

ważane za koszty leczenia szpitalnego.

Koszty leczenia dawniejsze regulowane być powinny podług dawnych przepisów, koszty zaś po wstąpieniu po dn. 21 marca 1924 roku, t. j. po wejściu w życie ustawy o opiece społecznej mają być pokrywane podług przepisów nowych.

ERYK JUEL.

Powieść.

„Dzisiaj spotkałam mego pierwszego ukochanego. Idę za nim, opuszczam dom i już nigdy nie powrócę...”

Dyrektor Strömbo upadł ciężko na krzesło. Wszak to pismo Rognhildy, jej duże, wyraźne litery — na tym białym papierze!

Przeczytał raz jeszcze: „Nigdy nie powrócę”.

Ani słowa nie rzuciła na pożegnanie, nawet pozdrowienia.

Czyby się omylił co do charakteru Rognhildy i nie poznał jej przez te dziesięć lat od ślubu.

„Pierwszego ukochanego” — wszak Rognhilda była jeszcze dzieckiem, gdy ją poznał. Pokochali się i zaręczyli, a potem wyszła za niego za męża. „Pierwszego ukochanego!”

Dyrektor Strömbo zaczął sobie przypominać wszystkich znajomych mężczyzn, z którymi się spotykał, zwłaszcza w pierwszych czasach po ślubie.

Za kim poszła? Opuściła dom — dla kogo? — i nigdy już nie powróciła!

Dyrektor Strömbo, wbrew przyzwyczajeniu, przyszedł po południu z biura do domu, albowiem zapomniał zabrać jakieś papiery. Dom był pusty. Rognhilda odeszła. Ale na wielkim mahoniowym stole, leżał ten list, rozłożony tak, aby go można było natychmiast zauważyć.

„Pierwszego ukochanego... nigdy

nie wrócił!” Strömbo zacisnął pięść, potem schwył niewinną kartkę papieru, i zgniół. Wówczas zauważył na małym palcu pierścienek z diamentem; był to ostatni podarunek Rognhildy. Ręka wyprostowała się; opuścił ciężko głowę i zaczął rozmyślać.

„Wszystkie powieści, które kiedykolwiek przeczytał, ożyły. Powieści, — zmyślone głupstwa, — może doprawdy zajmujące, ale nie mające nic wspólnego z rzeczywistością.

I nagle, on, Holger Strömbo, jest dziś sam zawikłany w jakąś intrygę powieściową.

Uderzył pięścią w stół i obdarzył Rognhildę kilkoma ordynarnymi epitetami.

Potem stał się sentymentalny. Dlaczego nie dał jej tego bobrowego futra, które chciał koniecznie posiadać. Ach, głupota! Dobrze się stało, że go nie dostała. Bo wszak nosiłaby je teraz, jadąc w dal, ze swoim „pierwszym ukochanym”.

Dyrektor Strömbo powtórzył raz jeszcze: „pierwszy ukochany” i osobliwie szatańsko się roześmiał. Aż jemu samemu zrobiło się nieswojo, od tego śmiechu.

A może jest on w stanie zwariować z powodu nieszcześliwej miłości i rozczarowania.

Zastanowił się; nie, jego stan umysłowy jest całkiem normalny. Na poczekaniu wymyślił parę wysokich liczb i zaczął obliczać procenty od nich na rozmaite ułamkowe części roku.

Wszystko w porządku. — Tej przyjemności nie będzie miała ta żmija, którą przez dziesięć lat tu-

lił do swej piersi. — Ale ten skandal! Oszukany i opuszczony małżonek. Pani Strömbo uwieziona przez...? Przez kogo?

Dyrektor Strömbo zaczął od początku; przypominał sobie, badał, złościł się, aż wreszcie zaczął snuć plany na przyszłość. — Dziewczynka, z włosami pazia, siedząca przy maszynie do pisania. Ten obrazek zaciemniał powoli majestatyczną postać pani Strömbo. Dyrektor Strömbo musiał się zgodzić na to, że w ostatnich czasach wspomnienie tej małej było dla niego bardzo mile.

Przewycięzył jednak swoje uczucia. Pani Rognhilda nie miała najmniejszego powodu, — ona z tym swym „pierwszym ukochanym”.

Uczucie zemsty opanowało wszechwładnie p. Strömbo. Jeszcze dziś wie kolację z tą małą o włosach pazia. Spoirzał na zegarek. Opowie jej wszystko, może ona jeszcze kiedyś wejdzie do jego domu, jako nowa pani Strömbo. A tamta wraz z ukochanym może jechać do Ajabla. Strömbo był taki wściekły, tak zazdrosny i zdenerwowany, że Rognhilda go opuściła, iż chciał się natychmiast zrewanżować.

Pojechał autem do biura; mała, o włosach pazia zawołano do dyrektora; pozostała tam tak długo, że pierwszy buchalter i pierwszy kantorzysta zaczęli podejrzewać zmiany w cenach skór i futer. To napewno ma jakieś znaczenie, że dyrektor Strömbo tak długo dyktuje.

ceru najlepiej lubiła rozmyślać. Wracając do domu wstąpiła do rzeźnika i kupiła mięso na befsztyki. Befszytki smażą się szybko, a ona miała umysł zajęty wyższymi sprawami.

Gdy wróciła do domu, zastała wszystko w porządku. Tylko krzesło przy biurku zostało odstawione. A może to tylko brak pamięci. Biała kartka papieru leży tam, gdzie ją zostawiła.

Szybko powiesiła palto i kapełusz, usiadła przy biurku i zaczęła pisać. Daleki, samotny spacer nasunął jej świetne pomysły. Jeden rozdział widziała już w duszy całkiem skończony. Należało tylko przelać go na papier. Początek jest już gotowy; nie zmieni go, jest całkiem dobry: „Dzisiaj spotkałam mego pierwszego ukochanego”.

Kartka z kartką zapełniała się dużymi wyraźnymi literami pani Strömbo. Policzki jej nalały i cała dusza była przy młodej bohaterce, która uciekła z domu wraz ze swym ukochanym. Pani Strömbo czuła w sobie iskrę bożą. Po raz pierwszy odważyła się pójść za głosem duszy i powołania. Ojciec ona świat cały zadziwił, — świat i pana Strömbo.

Ale Strömbo pierwszy ją zadziwił.

Już było bardzo późno, gdy pani Strömbo, przypomniawszy sobie o obowiązkach gospodarskich. Ale gdzie jest Strömbo? — Dlaczego jeszcze nie przyszedł do domu? Czyżby mu się stało coś złego? Zatelefonowała do biura.

Nie odpowiadają.

W końcu połączyła się z pierwszym kantorzystą. Tak, on wie napewno. Wielkie zmiany w cenach skór i futer! Ważne konferencje! Pierwszy kantorzysta lubił udawać, że wie wszystko o interesach szefa. Nawet potrafił uspokoić jego żonę.

Pani Strömbo wróciła do swojego bohatera i jej ukochanego, i prosiła obojgu przy przezwyciężeniu olbrzymich przeszkód.

W końcu zmęczona złożyła manuskrypt i poszła spać. Treść pisanej powieści tak ją zaabsorbowała, że nawet nie miała czasu pomyśleć o interesach, które zatrzymały tak długo męża. Momentalnie zasnęła przytulona do poduszki.

Tak zastał ją Strömbo, gdy wrócił w nocy do domu, myśląc, iż jest kawalerem.

Pani Strömbo orzekła, że ma jej dużo, bardzo dużo pił, ponieważ mówiła ona o ucieczce, o pierwszym ukochanym, chciał, aby się usprawiedliwiła i wymieniła jego nazwisko.

Pan Strömbo używał wyrażen i wyzwisk, które nie mogły być zastosowane do bohatera i bohaterki powieści pani Strömbo.

Zasłona spadła na dalszy ciąg małżeńskiego dramatu, do którego obfitego materiału dostarczyła pani Strömbo początkiem swej powieści!

Mała, z włosami pazia, spaceruje w futrze bobrowym, a dla dyrektora Strömbo życie stało się powieścią o innej treści, niż powieść pani Strömbo.

(Tłomacz, Dw.).

Odmowna odpowiedź przemysłu.

Przemysł chce pracować przy normalnym uruchomieniu i dlatego nie może zgodzić się na zmianę istniejących warunków płacy.

W dniu dzisiejszym związek przemysłu włókienniczego w państwie polskim wystosował do klasowego związku zawodowego list następującej treści:

„Do Klasowego związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu włókienniczego w Łodzi

W odpowiedzi na list z dnia 11 b. m. za nr. 1098 i w powołaniu się na list nasz z dnia 1 października r. b., oświadczamy, że sytuacja przemysłu włókienniczego, który z największym tylko wysiłkiem zdołał osiągnąć możność pracowania przez 5 dni w tygodniu, całkowicie wyklucza jakąkolwiek podwyżkę kosztów produkcji.

Pozatem gotowi jesteśmy w każdej chwili udzielić ustnych wyjaśnień dotyczących obecnego położenia w przemyśle włókienniczym

Podpis: Związek Przemysłu włókienniczego w państwie polskim.

Przytoczony powyżej list przemysłowców potwierdza nasze wczorajsze informacje o nastrojach w sferach przemysłowych.

Odpowiedź jest odmowna, jednak przemysłowcy wyrażają zgodę na odbycie konferencji w myśl życzenia związku klasowego, na której mogłaby być przeprowadzona dyskusja nad obecnym stanem przemysłu i wyczerpująca analiza rzekomej korzystnej konjunktury w niektórych jego gałęziach.

W kołach robotniczych odpowiedź odmowna była spodziewana to też np. związek „Praca” wogóle nie formułował swych żądań zanim nie poznał odpowiedzi przemysłu. Jakże związek ten obecnie zajmie stanowisko, dowiemy się prawdopodobnie już po najbliższym tygodniowym zebraniu delegatów „Pracy”.

Atmosfera jednak naogół nie jest naprężona. Klasa robotnicza zaczyna już coraz dokładniej zdawać sobie sprawę z tego, że przemysł nie ponosi winy wzrostu drożyzny i że poniekąd sam jest ofiarą tego wzrostu i że raczej należy wszczać akcję, by skłonić rząd do podjęcia racjonalnej akcji antydrożyznianej, niż spalać energię w mało-owocnej, a na dalszą metę nawet gospodarczo szkodliwej walce z przemysłem o podwyżkę zarobków.

Dzisiaj już do przeszłości należy ten okres, gdy to nacisk wywierany przez robotników na przemysł odbijał się na rządzie, gdy przemysł miał możność uzyskania od rządu rekompensaty za koncesje materialne na rzecz robotników. Wówczas to, w okresie ulegających dewaluacji kredytów markowych w rządowej P.K.K.P., robotnik mógł domagać się podniesienia zarobków, gdyż w tej samej chwili przemysł zaczynał domagać się od rządu dalszych kredytów, przynoszących mu zarobki.

Dziś przemysł od rządu niczego domagać się nie może dla siebie, a pośrednio dla robotnika. Rząd nie ma już do dyspozycji prasy drukarskiej, z której zaspakajał żądania ekonomiczne, wynikające z jego fatalnej polityki gospodarczej za pośrednictwem przemysłowca. — Bank Polski jest instytucją autonomiczną i kwestie społeczne i robotnicze nie go nie obchodzą i nie bierze ich pod uwagę w swej polityce kredytowej. Innej zaś rekompensaty rząd nie jest w stanie dać przemysłowi. Dlatego też rząd w gruncie rzeczy nie jest zainteresowany w zatargach ekonomicznych między przemysłem i robotnikiem

i walki takie musiałyby obecnie już rozwikływać się bez pośrednictwa rządu, mimo że polityka gospodarcza rządu je prowokuje, gdyż tam, gdzie rząd nie może nie dać, nie może tem samem wywierać żadnego nacisku.

Natomiast, gdy klasa robotnicza pocnie od rządu domagać się taniego chleba, co jest równoznaczne, a nawet korzystniejsze niż podniesienie zarobków, rząd będzie musiał w należyty sposób ustosunkować się do takiego żądania.

Ze klasa robotnicza zaczyna rozumieć ten zmieniony stan rzeczy i wyciągać stąd odpowiednie konsekwencje, dowodem najlepszym

fakt, że wszystkie niemal stronnictwa robotnicze coraz energiczniej domagają się rozwiązania sejmku, nie liczącego się zupełnie z interesami robotnika, miasta i przemysłu i jednoznacznie stwierdza, że rząd obecny, oparty o dzisiejszy sejm nie jest w stanie w należyty sposób rozwiązać zagadnienia saskiej stoczni — Miara tej nieudolności jest fakt, że robotnik polski, w wielu gałęziach lepiej wynagradzany niż robotnik zagranicą, a w każdym prawie wypadku wynagradzany tak samo, żyje w nędzy materialnej i w oplakanych warunkach kulturalnych.

(K. L.)

Kapitały zagraniczne, monopol handlowy — a robotnik.

Enuncjacje p. Landsberga gener. dyrektora firmy I. K. Poznański.

Jak donosiliśmy firma I. K. Poznański otrzymała niedawno większy kredyt w gotówce i w bawelnie od konsorcjum anonimowego „Sigma”, posiadającego swoją centralę we Włoszech. Niezależnie od tego firma I. K. Poznański sprzedała swoją całkowitą produkcję na dłuższy przeciąg czasu firmie Ejtingon.

Porobiwszy takie umowy i transakcje firma Poznańskich uruchomiła swoją fabrykę i przystąpiła do wprowadzania nowych warunków płacy i pracy, redukując zarobki i zmniejszając liczebność robotników.

Na tle tych ostatnich posunięć wybuchł w firmie zatarg z robotnikami, w rezultacie którego odbyła się konferencja dyrektora firmy Landsberga z przedstawicielami związku klasowego.

W toku konferencji p. Landsberg

dał do zrozumienia przedstawicielom robotników, że do zastosowania nowych warunków pracy zmusili firmę przedstawiciele „Sigma”, którzy zasiadają w zarządzie firmy, a do nowej regulacji zarobków firma Ejtingon, która obawia się, że przy dzisiejszych zarobkach robotniczych zakupiony przez nią towar za drogo się będzie kalkulował.

Przedstawiciele robotników starali się zbić te twierdzenia, oświadczając, że kapitały zagraniczne używa się tu tylko jako parawanu dla przeprowadzenia własnych zamysłów.

W końcu na wniosek przedstawiciela związku robotniczego, dyrektor Landsberg przyrzekł, że jeszcze przez miesiąc praca w fabryce odbywać się będzie na dotychczasowych warunkach, poczem ewentualnie zastosowane zostaną nowe.

Wypłaty dla bezrobotnych.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w czwartek, dnia 20, i w piątek, dnia 21-go listopada r. b. będą uskutecznione wypłaty 6 raty zasiłku normalnego za czas od 10 do 16 listopada 1924 roku.

W myśl art. 13 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia — prawo do pobierania zasiłku zaczyna się po 10 dniach, licząc od dnia zarejestrowania się bezrobotnego w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy.

Wypłata odbywać się będzie od godziny 9 i pół rano do 4 po południu w następujących biurach:

I biuro wypłat, ul. Ogrodowa 28, nowow. szkół tow. akc. I. K. Poznański;

II biuro wypłat, ul. Ogrodowa 28, nowow. szkół tow. akc. I. K. Poznański;

III biuro wypłat, Helenów;

IV biuro wypłat, Rokicińska — park „Źródlińska”;

V biuro wypłat, Rokicińska — park „Źródlińska”;

VI biuro wypłat, ul. Pańska 106, fabryka K. Eiserta;

VII biuro wypłat, ul. Piramowicza 5, prawa oficyna, II piętro;

VIII biuro wypłat, ul. Kilińskie-go 222, fabryka Ossera,

IX biuro wypłat, ul. Wólczajska nr. 253, parter;

Przadek wypłat:

A. Czwartek, dn. 20 listopada r. b.:
zasiłek otrzymują bezrobotni, posiadający numery od 2251 do 3000 od 9 i pół do 11 n-ry 2251—2400
12 „ 2401—2550
11 „ 2551—2700
1 „ 2701—2850
2 „ 2851—3000
3 „ opóźnieni z poprzedniego dnia, posiadający numery od 1501 do 2250 oraz opóźnieni w tymże dniu.

B. Piątek, dnia 21 listopada r. b.:
zasiłek otrzymują bezrobotni, posiadający numery od 3001 do 3750, w IV A kasie od 3751 do 4500.
9.30—11 nr. 3001—3150 IV-a k. 3751—3900
11—12 „ 3151—3300 „ 3901—4050
12—1 „ 3301—3450 „ 4051—4200
1—2 „ 3451—3600 „ 4201—4350
2—3 „ 3601—3750 „ 4351—4500
3—4 „ posiadający numery od 2251 do 3000 i od 3001 do 3750, opóźnieni dnia poprzedniego oraz opóźnieni w tymże dniu.

Ile kosztują 1, 2 lub 3 pokoje z kuchnią?

150, 300 i 400 dolarów. Sprzedawca jednak idzie do ula.

(b) Wczoraj do oddziału walki z lichwą przy komisariacie rządu wpłynął cały szereg zażaleń na właścicieli domów z powodu uprawiania przez nich lichwy.

I tak; administrator domu nr. 13 przy ulicy Aleksandrowskiej Towia Teper podczas nieobecności właściciela domu sprzedał małżonkom Rajbenbach jeden pokój z kuchnią za 300 dolarów, a właściciel

domu nr. 67 przy ul. Pomorskiej Icek Kohn sprzedał jeden pokój z kuchnią za 150 dolarów, 2 pokoje z kuchnią — 300 dolarów i 3 pokoje z kuchnią za 400 dolarów.

Po przeprowadzeniu dochodzenia i stwierdzeniu winy, zarówno Teper jak i Kohn zostali natychmiast aresztowani i osadzeni w areszcie urzędu śledczego do dyspozycji prokuratora.

Sprawa budowy gmachu teatralnego w świetle prawdy obiektywnej.

Poruszana przez nas i w sposób obiektywny naświetlona sprawa budowy gmachu teatralnego w Łodzi i związanej z nią działalności specjalnie w tym celu wyłonionego komitetu — wywołała słabe wprawdzie echo.

W dniu wczorajszym ukazała się na szpaltach prasy notatka, jakoby opinie nasze były nieścisłe, lub „co najmniej przedwczesne”.

Nie jest rzekomo prawdą, że min. robót nie zatwierdziło planów budowy teatru miejskiego: wiadomość ta jest naizupełniej bezzasadna i nie odpowiada rzeczywistości.

Plany teatru do dnia ukazania się notatki wogóle jeszcze przedstawione min. robót publicznych nie były i znajdowały się w miejscowej okręgowej dyrekcji robót publicznych.

W ten sposób wyjaśniona sprawa przedstawiała się zupełnie w porządku, gdyby nie pewien drobny błąd, który autorzy owej „prostującej” notatki zupełnie przeoczyli.

Otóż w artykule naszym w „Kurjerze Wieczornym” (nr. 265 z dnia 18 listopada) nie stwierdziliśmy bynajmniej, że ministerstwo planów teatru nie zatwierdziło: postawienie przez nas w ten sposób kwestji byłoby absurdem, jeśli zważyć, że ministerstwo rzeczywiście planów tych jeszcze nie posiadało, gdyż dopiero wczoraj (środa) zostały one przez jednego z członków komitetu władzom centralnym wręczone.

We wspomnianym artykule stwierdziliśmy i utrzymujemy to nadal, że ministerstwo plany te odrzuciło, nie zatwierdzi ich po zapoznaniu się z nimi.

Presumpcję naszą opieraliśmy na zupełnie ścisłych danych faktycznych: plany te odrzuciła okręgowa dyrekcja robót publicznych i rada budowlana. Jest więc zupełnie zrozumiałe, że skoro do projektów prof. Przybylskiego w ten sposób odniosło się województwo, to w za-

dnym wypadku nie zatwierdzi ich wyższa instancja.

Wobec tego posądzanie nas o błędne informowanie opinii jest zarzutem nie na miejscu, uderzeniem, które trafia... w próżnię. — Powstaje jednak teraz druga sprawa, nad którą należy się poważnie zastanowić i zanalizować. Należy ściśle sprecyzować przyczyny, dla których plany te zostały tak nieprzychylnie przez okręgową dyrekcję robót publicznych ocenione.

Jako zasadniczy motyw wysunięto tutaj to, że przy nadejściu pociągów i opuszczaniu przez publiczność teatru — powstałby tłok, a w żadnym wypadku wszyscy nie pomieściliby się na ulicy.

Twierdzenie to, naszym zdaniem jest co najmniej naiwne i obliczone widocznie na efekt zewnętrzny. — Nie wytrzymuje ono jednak absolutnie krytyki i prawdopodobnie istnieją głębsze przyczyny tego stanowiska władz państwowych, przy czynach, których narazie tylko domyślać się wolno.

W tych warunkach i wobec tych okoliczności sprawa budowy gmachu teatralnego zaczyna się coraz bardziej wikłać, a działalność komitetu staje się coraz większą zagadką, nad którą próżno by się biegać i mozolić.

Istnieją dwa czynniki, powołane do oświetlenia tej zagadkowej sprawy i do wyjaśnienia jej zaniepokojonej opinii: okręgowa dyrekcja robót publicznych i prezydium komitetu budowy teatru.

W pierwszym rządzie głos musi zabrać komitet budowy, jako czynnik zainteresowany, aby wytlumaczyć się i usprawiedliwić.

W przeciwnym bowiem razie członkowie komitetu narażą się na zarzuty tak poważnej natury, że nie prędko będą się z nich mogli oczyścić.

Tak narazie wygląda sprawa budowy teatru w świetle prawdy obiektywnej. M. K.

Teatr i muzyka.

Siódmy wielki koncert symfoniczny, pod dyr. W. Berdjajewa. Solista Zygmunt Feuermann.

Koncert wtorkowy ze względu na program zastępuje istotnie na miarę „wielkiego”. Uwertura do „Splewaków Norymberskich” Wagnera, „Koncert skrzypcowy” Beethovena i „Poème de l'extase” Skriabina — to utwory monumentalne, ale też wymagają pierwszorzędowego wykonania.

Pod tym względem na czoło wysunął się beethovenowski utwór, którego dyrybrym tłumaczem był p. Zygmunt Feuermann, przy również dobrym akompaniowaniu dyr. Berdjajewa. Styszeliśmy p. Feuermanna dwa lata temu, które w dały nieobojętne korzyści w zakresie pogłębienia utworu (grał wówczas ten sam koncert). Przesadne nieco rozkłanianie się w ustępach z rozległą kantyleną zaliczyłbym do ujemnej strony gry p. Feuermanna, który zresztą dba o jaknajwierniejsze zachowanie stylu.

Poemat Skriabina omawiałem już niedługo temu na tem miejscu. Najbardziej uwydatniającym się rysem zewnętrznej strony „Ekstazy” jest przewaga dysonansu, oraz dynamicznego oddania momentu muzycznego nad ogólnym potencjalnym dźwiękowym układem kompozycji — to porwy gwałtowne, które owładnęły twórcę, ekstazyjny lot do światła. W związku z tem pozostaje mała wydalność często używanych akordów nowych i ich alteracji i w rezultacie bezustannie ten sam typ kolorystyki. Czując to niedomaganie, szukał Skriabin oparcia w zakresie światła i barwy. W skład instrumentów orkiestry w „Prometeusza” wchodzi instrument świetlny „Clavier à lumière”. Według życzenia Skriabina „Prometeusza” ma się wykonywać przy rzucaniu różnokolorowych światła na białe chusty i zasłony, a światła te przypisane są w partyturze, jak tony instrumentu i oczywiście — w koniecznym według wskazań autora — związku z muzyką.

Muszę się przyznać, że nie słyszałem „Ekstazy” Skriabina w wykonaniu orkiestry i możliwą jest rzecz, że niejedynym zmetem i brak przejrzystości należałoby zaliczyć na ciężar wykonania.

F. R. Hal.

Koncert St. Korwin-Szymanowskiej, Polńskiej Lewickiej i Karola Szymanowskiego.

W piątek dnia 21 b. m. o godzinie 8.30 wieczorem, w sali filharmonii odbędzie się koncert z udziałem wielkiej pianistki p-ni Stanisławy Korwin-Szymanowskiej, znakomitej primadonny opery warszawskiej p-ni Matyldy Polńskiej-Lewickiej i słynnego naszego kompozytora Karola Szymanowskiego. Będzie to jeden z najpiękniejszych koncertów w b. sezonie, który niewątpliwie pozostawi na długo głębokie i niezatarte wrażenie. Korwin-Szymanowska, Polńska-Lewicka i Karol Szymanowski — to wszak trzy najpotężniejsze gwiazdy, błyszczące na horyzoncie naszego życia artystycznego. To też nie dziwnego, że zapowiedź tego koncertu wywołała olbrzymie zainteresowanie w naszym mieście, tembardziej, że całkowity dochód z koncertu przeznaczony jest na rzecz szpitala Anny Marji w Łodzi. — Akompaniować będzie dyr. Teodor Ryder.

Teatr miejski.

Dziś po raz drugi świetna, pełna wdzięku i humoru, komedia Birabeau i Dolley'a „Kwiat pomarańczowy”, przyletta gorąco na wczorajszej premierze. Wybuchy śmiechu i salwy oklasków towarzyszyły tej sztuce od początku do końca. Na czoło wykonawców wysuwają się pp. Jarkowska, Komornicki, Znicz i Szubert. Pozostała doskonała obsada stanowiąca pp. Lapińska, Rozwadowiczowa, Rodowiczowa, Wołoszynowska i Święcimska. Jutro w sobotę i niedzielę wieczorem „Kwiat pomarańczowy”.

Teatr popularny.

Dziś, w czwartek po raz 17 wesoły wiodę w przeróbce Anczyca „Robert i Bertrand”.

Jutro, to jest w piątek jubileuszowe przedstawienie z okazji 40-letniej pracy artystycznej R. Bartoszewskiej, na którym wystawiona będzie sztuka G. Z. polskiej „Tamten”. Niewątpliwie Łódź godnie uczci jubileusz, bowiem jubilatka prawie połowę swej pracy artystycznej poświęciła Łodzi, zapisując się wdzięcznie w pamięci starszej generacji naszego miasta.

Myć ręce przed jedzeniem!

Echa dewizowych czasów.

Towarzystwo akc. „Wola“ przeciw „Bankowi Angielsko-Polskiemu“.

Towarzystwo akcyjne wyrobów bawełnianych „Wola“ zgłosiło do sądu okręgowego w Łodzi powództwo przeciw bankowi angielsko-polskiemu o zwrot 700 funtów angielskich.

Towarzystwo „Wola“ poleciło w dniu 8 kwietnia r. b. Bankowi angielsko-polskiemu w Łodzi zakupić na giełdzie warszawskiej 700 funtów szterlingów i przekazać je jednemu z banków londyńskich na wykupienie w tym banku traty z wystawienia towarzystwa „Wola“.

Bank angielsko-polski wykonał zlecenie, lecz 700 funtów przekazał nie do Londynu, ale do Bremy firmie Richard Lohmayer.

Obecnie towarzystwo „Wola“ domaga się zwrotu wspomnianej sumy.

Zastępca Banku angielsko-polskiego stwierdza, że Bank angielsko-polski wykonał ściśle zlecenie firmy „Wola“ przekazując wspomnianą sumę do Bremy, a to z następujących powodów:

Oddając zlecenie do wykonania towarzystwo „Wola“ dla uzasadnienia zakupu dewiz i ich przekazania zagranicę przedstawiło bankowi rachunki firmy nowojorskiej Harris, której przedstawicielem w Europie jest firma Lohmayer w Bremie, na rzecz której miały być użyte zakupione funty.

Dalej zastępca banku zażądał powołania w charakterze świadka przedstawiciela łódzkiego firmy

Harris p. Fatersona i zbadania ksiąg handlowych firmy „Wola“ w celu stwierdzenia następujących okoliczności:

1) że firma Harris pozostaje w stosunkach handlowych z firmą „Wola“ i 2) że firma „Wola“ ma wobec firmy Harris zobowiązania znacznie przekraczające 700 funtów. Po stwierdzeniu tej okoliczności przedstawiciel banku wnosi o oddalenie powództwa, gdyż wów czas firma „Wola“ może wystąpić z akcją wobec firmy Harris o zwrot 700 funtów.

Przedstawiciel firmy „Wola“ uzasadnia powództwo i stwierdza, że istotnie pierwotnie wydane zostało bankowi polecenie przekazania zakupionych na podstawie rachunków firmy Harris 700 funtów do Bremy, lecz w ostatniej chwili zlecenie zostało zmienione w tym sensie, by kwota ta została przekazana do Londynu.

Pierwsze zlecenie opiewało dlatego na Bremę, gdyż inaczej firma „Wola“ nie mogła na skutek istniejących przepisów dewizowych przekazać do Londynu wspomnianej sumy na wykupienie swego weksła. W chwili jednak gdy przepisy dewizowe zostały zmienione, a przekaz do Londynu stał się dopuszczalnym, firma Wola zlecenie swoje zmieniła, czego jednak bank nie wykonał.

Decyzja w tej sprawie zostanie ogłoszona później.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego.

Zachmurzenie przeważnie duże, mgiełkami opady, śnieg i deszcz. w nocy lekki mróz, w ciągu dnia temperatura powyżej zera, umiarkowane wiatry zachodnie.

Z syndykatu dziennikarzy.

Wczoraj wieczorem odbyło się ogólne zebranie członków łódzkiego syndykatu dziennikarzy.

Na wstępie red. Gumkowski zdał relację ze zjazdu związku syndykatów, na którym syndykat łódzki został przyjęty w poczet członków związku.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z działalności za okres ubiegły dokonano wyborów władz syndykatu.

Do zarządu weszli pp.: Czesław Gumkowski, Czesław Ohtaszewski, Aleksy Rzewski, Gustaw Wassercug i Jan Wojtyński.

Komisję rewizyjną stanowią pp.: Kempner, Kronman i Orchulski.

Do sądu honorowego wybrano pp.: Hajkowski, Urbacha i Zielina.

Na odbytem tuż po zebraniu ogólnym posiedzeniu nowoobranego zarządu podzielono funkcje, poczem omawiano sprawy, związane z rozwojem syndykatu.

W nadchodzącym karnawale syndykat zamierza urządzać wielką redutę prasy.

Łódź — Reymontowi.

Na wniosek p. prezydenta Cynarskiego magistrat postanowił wysłać depeszę gratulacyjną do Władysława Reymonta, z powodu przyznania mu nagrody Nobla.

Statut K. E. Ł.

Na posiedzeniu w dniu 18 b. m. magistrat rozpatrywał szczegółowo projekt statutu K. E. Ł., wprowadzając doń pewne zmiany.

Zmiany w radzie miejskiej.

Na miejsce r. Bińkowskiej (Ch. D.), która zrezygnowała z mandatu, wszedł do rady miejskiej z listy zastępców p. Józef Kirpsza.

Nareszcie przestają kopać i ryć.

(b) Po ukończeniu układanych obecnie na ulicy Piotrkowskiej koszek drewnianych do ul. 6-go Sierpnia, prace brukarskie na tej ulicy zostaną w całości ukończone.

Równocześnie wykańczą się bruk na ulicach bocznych od Piotrkowskiej, poczem roboty te wstrzymane zostaną do roku następnego.

Sprawy podatkowe.

(b) Urzędy skarbowe przeprowadzają obecnie energiczną egzekucję podatku majątkowego, a w szczególności pierwszej części drugiej raty.

Termin płatności drugiej części tej raty, upływa z dniem 10 grudnia i po tym czasie egzekwowany będzie cały podatek majątkowy, wyznaczony na rok 1924.

Termin składania zeznań od podatku obrotowego ze sprzedaży i wyszynku trunków upływa we wtorek, dnia 25 b. m.

„Restaurator polski“

Ukazał się pierwszy numer czasopiśma pod powyższym tytułem, nakładem tow. wyd. „Wiedza zawodowa“ w Warszawie, pod redakcją p. St. Garzdeckiego. W artykule wstępnym zapowiadają, że dażyć będą do takiego typu piśma zawodowego, które zaspokajając potrzeby samego zawodu, mogłoby zwrócić na siebie uwagę ogółu czytającego. Pierwszy numer „Restauratora Polskiego“ wywiera wrażenie nader korzystne: wyróżnia szata zewnętrzna, wysoki poziom graficzny i dobór artykułów, pisanych treściwie, w sposób zajmujący i dobra polszczyzna, wyróżniają „Restauratora Polskiego“ z pośród niewieleż zresztą w Polsce piśm zawodowych.

Z powodu zgonu
b. p. Salomona Rosenblata
 wyraża rodzinie zmarłego szczere współczucie.
Szymon Rosen.
 469—1

Skrzynka do listów.

O portret prez. Wojciechowskiego.

Szanowny Panie Redaktorze!
Mam zaszczyt prosić Szan. Pana o łaskawe umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma niżej podanego mego listu:

W „Rozwoju“ z dnia 18 listopada 1924 roku ukazał się wiersz pod tytułem „Dziwny gust p. Fichny“. W wierszu tym nieznanemu autor zarzuca mi ni mniej ni więcej jak to, że portret prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego „wynieść kazałem ze swego gabinetu i powiesić w sieni rady miejskiej“. Stwierdzam, iż jest to ohydne kłamstwo, na które mogli się zdobyć nie moi przeciwnicy polityczni, ale ludzie, których jedynie mianem „kałumniarzy“ nazwać można. Jeżeli autor i redaktorzy „Rozwoju“ uważają, że na powyższą nazwę nie zasługują, w ciągu 24 godzin od ukazania się powyższego listu treść wiersza całkowicie odwołają.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania
 (—) Dr. Bolesław Fichna,
 prezes rady miejskiej w Łodzi.

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię bezstronności i etyki uprzejmie proszę p. Redaktora o zamieszczenie w swym poczytnym piśmie wzmianki następującej:

Już od kwietnia 1923 r., t. j. od momentu mego aresztowania, jako oskarżonego w znanej aferze cukrowej, byłem narażony na mniej lub więcej uszczypliwe uwagi i docinki, godzące całą bezwzględnością w moje dobre imię. Przez cały ten okres czasu milczałem, nie tłumaczyłem się, nie zabierałem nigdy głosu publicznie w swej obronie, pozostawiając sprawę wnieślania mnie do afery cukrowej swemu biegowi. Cierpiełem w wężeniu, i na wolności, uzbrojony jednak w cierpliwość i głęboką wiarę w ostateczny tryumf sprawiedliwości.

W dniu 12 października r. b. zapadł wyrok sądu apelacyjnego w Warszawie, mocą którego zwolniony zostałem od winy i kary. Nadszedł czas, kiedy mam prawo prosić Szanowną Prasę Łódzką o łaskawe podanie do wiadomości publicznej faktu mego uwolnienia.

Niechaj tych kilka słów, skreślonych w imię prawdy i sprawiedliwości, zaświadczy o zwolnieniu z hańbiących zarzutów człowieka, pod których piętrzem w opinii społecznej do tej pory pozostawał.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

Władysław Wilczyński,
 b. ławnik magistratu m. Łodzi.
 Łódź, dnia 17 października 1924 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W „Głosie Polskim“ z dnia 13 listopada b. r. umieszczony był obszerny list dr. a. E. Weisberga, pełen mieniących napaści na mnie; nie wątpię, że w imię zasady „audiatore et altare pars“ nie odmówi Szan. Pan Redaktor umieszczenia i mojej odpowiedzi.

A więc sprawa moja z p. Weisbergiem polega na tem, że w dniu 17 czerwca 1923 roku, za pośrednictwem notariusza Jedewskiego wezwałem go, aby

opuszczył zajęta samowolnie mieszkalną suterynę w moim domu, zarazem przytoczyłem historię otrzymania przez niego odmiennie mieszkania nie tylko zupełnie darmo, ale w dodatku wyremontowanego przezemnie znacznym kosztem. W odpowiedzi na to p. Weisberg za pośrednictwem notariusza Rzymowskiego w dniu 11 czerwca 1923 roku odmówił dobrowolnego zwrotu zajętej suteryny, przyczem z powodu uczynionych mu zarzutów o sposobie otrzymania przez niego mieszkania, zastrzegł sobie prawo wytoczenia mi sprawy sądowej. — Wobec tego zmuszony byłem wytoczyć mu sprawę o tę suterynę, która w obydwóch instancjach wygrałem i p. Weisberg został z niej wyeksmitowany.

Od czerwca 1923 roku, a więc przez blisko półtora roku p. Weisberg obietnicą swojej czy groźby wytoczenia mi sprawy o szczerstwo, nie wykonywał, a dopiero obecnie, zmuszony do tego rozgłosu podobno wniósł skargę do prokuratora, choć nie jestem pewny, czy jest to skarga o oszczerstwo, gdyż taka należy do kompetencji sądu pokoju.

Dziewnie wygląda wspaniałomyślnie i odwaga p. Weisberga, że dopiero po półtora roku wobec rozgłosu zażądał podobno wytoczenia przeciwko sobie dochodzeń dyscyplinarnych w magistracie.

Twierdzenie p. Weisberga, że nie mogłem dać mu mieszkania, gdyż mógł je sobie sam zarekwirować, jest jawnie nieprawdziwe, gdyż p. doktor obojga praw i nauk politycznych chyba nie zapomniał, że jako urzędnikowi komunalnemu, a nie państwowemu, nie przysługowało mu wtedy wcale prawo rekwirowania mieszkań dla siebie.

Wreszcie, jako szczyt wszyskiego, w swoim liście otwartym przytacza p. Weisberg, że utrzymywałem u siebie dom rozpusty i sławną szulernię. Nie będę na to teraz merytorycznie odpowiadał, gdyż jako zbyt dobrze znany od 30 blisko lat obywatel tujejszy, nie mam potrzeby bezprzykładnej czelności tej specjalnie piętnować.

Bardzo wiele potrzeba pewności siebie i tupego, aby nadawać sobie prawo publicznie w prasie z powodu swoich prywatnych zażagów wydawać patenty na gentelmaństwo lub odsądzać od czci i honoru, jak to czyni p. Weisberg, nietylko w stosunku do mnie, ale nawet do mego adwokata.

Choć p. Weisberg przed wojną był podobno aż koncypjentem adwokackim w Samborze, jednakże honorowość jego na tujejszym gruncie szerszemu ogółowi znana jest zaledwie z powodu głosej rewolwerowej jego awantury.

Uważam, że winien jestem dać to wyjaśnienie już obecnie dość licznym moim znajomym, nie czekając na epilog, jaki niebysłała ta w dotychczasowych naszych stosunkach publiczna napaść na mnie otrzymała w sądzie.

Pozostaje z poważaniem
 Stanisław Reicher.
 Łódź, dnia 16 listopada 1924 roku.

Wobec tego, że obie zainteresowane strony miały sposobność wypowiedzieć się, uważamy dyskusję za zakończoną. (Przyp. Red.)

Elektrownia Łódzka

zawiadamia pp. abonentów, że przystępuje do **Konwersji papierów procentowych**, złożonych tytułem kaucji za prąd.

Zgodnie z rozporządzeniem P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 17.III 1924 (vide Dz. Ust. Nr. 27, poz. 274) konwersji podlegają następujące zobowiązania Skarbu Państwa:

- asygnaty pożyczki Państwowej z roku 1918;
 - 5% obligacje długoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z roku 1920;
 - 5% obligacje krótkoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z roku 1920;
 - 4% państwowej pożyczki premjowej z roku 1920;
- Wynikające stąd koszty lub dopłaty będą depozytariuszowi policzone.

Właściciele papierów procentowych życzący sobie przeprowadzić konwersję samodzielnie, zechcą zawiadomić o tem pisemnie najpóźniej do dnia 25 b. m.

ZARZĄDCA PAŃSTWOWY
 Łódź, Oddziału Tow. Elektryczn. Oświetlenia 1886 r.

Kto raz się sparzył — na zimno dmucha.

Magistrat już teraz zajmuje się podatkiem od lokali na r. 1925.

Na wniosek wydziału podatkowego magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej o powzięcie uchwały w sprawie poboru podatku od lokali na rok 1925. Podatek obliczany będzie w stosunku procentowym do zasadniczego komornego z czerwca r. 1914, przeliczonego na złote, według kursu: 1 rb. — 2,66 zł. Stawki podatku będą wynosić: a) 1 i pół procent zasadniczego komornego z r. 1914, jeśli wynosiło ono od 150 do 300 rb.

rocznie; b) 3 procent zas. komornego z r. 1914, jeśli wynosiło ono ponad 300 do 800 rb. rocznie; c) 4 i pół proc. zas. komorn., jeśli wynosiło ono ponad 800 rb. rocznie. Wolne od podatku są lokale związków zawodowych, stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, pracowniczych i robotniczych, pomieszczenia spółdzielni robotniczych i wytwórni przy tych spółdzielniach.

ODCZYTY I ZEBRANIA

Odczyt.

Odczyt Władysława Gackiego, zapowiedziany na dzień 23 b. m. odbędzie się dnia 29 b. m. o godz. 6 po południu w sali towarzystwa miłośników muzyki.

Odczyt u techników.

W piątek dnia 21 b. m. wygłosi w lokalu stowarzyszenia techników, Andrzeja 3, o godzinie 8 wiecz. odczyt inż. Maurycy Chorzewski na temat: „Wrażenia z wycieczki do Rumunii pod względem gospodarczym“.

Wybitny prelegent, zajmujący stanowisko dyrektora Związku metalowców w Warszawie, jednocześnie redaktor „Tygodnika Przemysłu Metalowego“ brał udział w wycieczce dziennikarzy polskich do Rumunii i Turcji, gdzie miał możność zbadania stosunków gospodarczych.

Niezmiernie ciekawy odczyt, ilustrowany przezręcznymi wzbudzi niewątpliwie wielkie zainteresowanie wśród sfer przemysłowych i technicznych Łodzi i winien zgromadzić liczne grono członków stowarzyszenia i wprowadzonych przez nich gości.

Z polskiego towarzystwa krajoznawczego.

Referat o eugenice wygłosi dr. Bolkowska na posiedzeniu sekcji przyrodniczej. L. O. polsk. t-wa krajoznawcz. w lokalu tegoż towarzystwa Al. Kościuszki 17 w piątek dnia 21 listopada o godzinie 8 wieczór punktualnie. Ponieważ zagadnienie zdrowia rasy interesuje nietylko biologów, ale i każdego poważnie myślącego inteligenta, pożądane jest przybycie licznych członków t-wa krajoznawcz. i nie należących do sekcji.

Poza tem prezydium sekcji ponownie zaprasza do przybycia i zapisania się do sekcji miłośników przyrody i przyrodników zawodowych (leśników, ogrodników, nauczycieli).

T. O. Z.

Dzisiaj wieczorem w sali gimnazjum p. M. Hochsteinowej, Wólczańska 23, odbędzie się walne zgromadzenie członków łódzkiego oddziału towarzystwa ochrony zdrowia ludności żydowskiej w Polsce.

Zarząd towarzystwa za naszem pośrednictwem uprzejmie prosi wszystkie osoby, interesujące się zadaniami towarzystwa, o liczne przybycie na zebranie

Nadzwyczajne walne zebranie.

P. O. W.

W sobotę, dnia 22 listopada b. r. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu przy ul. Andrzeja 12 (poprzeczna oficyna III piętro) nadzwyczajne walne zebranie członków Polskiej Organizacji Wolności, obwodu Łódź.

O godzinie 8 wieczorem tegoż dnia — II termin, w którym zebranie będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Kwesta na emigrantów żydowskich

W dniu dzisiejszym odbędzie się na ulicach miasta kwesta na rzecz emigrantów żydowskich.

Zebrane fundusze zużyte zostaną na zakup ziemi dla emigrantów w Palestynie.

Z teatru niemieckiego.

Teatr niemiecki daje dzisiaj wieczór sztukę sceniczną w dwóch aktach znaną go i cenionego autora Rabindranatha Tagore „Pocztą“, oraz sztukę z życia sądowego w jednym akcie p. t. „Na wieki wieków, amen!“ W wykonaniu biorą udział najlepsi artyści zespołu.

Zaginęła czteroletnia dziewczynka

blondynka, niebieskie oczy, ubrana w granatowe palto, szal i czapka brązowa.

Ktoby wiedział o niej proszony jest zawiadomić rodziców: Nawrot 34 Krupczyńskich.

Elastyczność obiegu banknotów.

Jeżeli działalność handlowa w jakimkolwiek kraju podnosi się, wtedy powiększa się również szybkość obiegu pieniężnego i jego rozszerzenie wśród mieszkańców. Czy jednocześnie następuje wzrost samej ilości pieniędzy, to zależy już od zwyczajów danego kraju, t. jest czy ludność mniejsza lub większość ilość swoich zasobów pieniężnych chce puścić w obieg. Wielkie obroty w Niemczech wymagają więcej gotówki niż we Francji, a jeszcze mniej w Anglii, gdzie zamiast pieniędzy kursują czek i inne surrogaty, które znow są następstwem szybkości obiegu. Bez względu na to, czy powiększone obroty wymagają zwiększonych środków pieniężnych.

Przypomnijmy sobie 5 - miljardową kontrybucję francuską r. 1871, która kilkakrotnie była większą niż ówczesna bieżąca gotówka w krajach Zachodu Europy. Akty płacenia rozłożone zostały na wiele manipulacji jednymi i tymi samymi pieniędzmi. Sztuczne powiększenie cyrkulacji musiałyby znacznie podnieść posiadane zapasy pieniężne.

W ramach zwyczajów płatniczych danego kraju dopasowują się do gotówki jego obroty i, na odwrót, gotówka do obrotów. Gospodarstwo krajowe zna tylko obroty normalne, w rozmiarze płynnych środków pieniężnych, w czym nie zmienia kredyt, który jest ogniwem między obrotem, a wypłatą; kredyt oznacza jedynie, iż między dłużnikiem a wierzycielem jest ktoś trzeci, wyreczający w płaceniu pieniędzy. W tej manipulacji nie zmienia nic fakt, iż znaczna ilość gotówkowych wpływów przez miesiące i lata zostaje zawieszona, przyjmując formę zryba, weksli, listów zastawnych, obligacji dłużnych i t. p. Bywają jednak chwile ciasnoty pieniężnej, szczególnie przy końcu miesięcy lub półroczy. Te chwile są w sprzeczności z zasadą, iż każdy obrót musi być oparty na płynnej wartości. Wtedy przekonanie się można, iż pomiędzy legalnymi i pokrytymi obrotami istnieją i niepokryte i to w znacznych sumach, które tworzą zatopy braków. W ten sposób ujawniają się błędy w systemie kredytowym i muszą być ludzie, którzy nadużyli istniejących urządzeń kredytowych. Jeżeli udzielenie kredytu jest jednoznaczne z ustąpieniem własnego prawa obrotu na rzecz osoby trzeciej, to kredyt, pod wszelką formą, musi mieć ściśle granice. W czasach przedwojennych granice te były stale nadużywane przez tworzenie sztucznych wartości, ale zapotrzebowania kredytu były pomimo to pokrywane wkładami w bankach i zagranicznymi oszczędnościami, które tym bankom powierzano. Wojna oszczędności własne zanulowała, a obecne kredyty, przeważnie w inflacyjnym stosunku spadku naszej waluty, banki i fabryki zwrócić musiały. Jak największe kredyty banku emisyjnego i emisja na ten cel banknotów nie może pokryć braków, wynikłych z siły wyższej. Zasada, iż tyle jest pieniędzy ile wyprodukowanego towaru, nie może być obecnie podstawa dla elastyczności obiegu pieniędzy, gdyż więcej jest pieniędzy niż towaru, pomimo braku wkładów w bankach.

Położenie to jest zrozumiałe dla ekonomisty, który widzi, iż część pieniędzy wsiąknęła w konieczne inwestycje i rozeszła się po ludno-

ści, pokrywając jej niezbędne potrzeby, a część weszła w kieszenie nowych bogaczy. Jeżeli przyjmujemy, że ilość banknotów Banku Polskiego w obiegu równa się 450 milionom, to na głowę 30-milijonowej ludności wypadnie 15 złotych czyli rb. 5.62 w złocie, gdy przed wojną na 1 stycznia 1914 r., t. j. przed 10 laty, przy wyższej wartości pieniędzy, wypadło na 180 milionów ludności 1.775 milionów, czyli mniej więcej po 10 rubli na osobę, wliczając w to narody niekulturalne i koczownicze dawnej Rosji. Będziemy zatem bliżej prawdy, jeżeli obieg przedwojenny oznaczymy w b. zaborze rosyjskim na 20 rubli na głowę, a zatem mamy obecnie mniej więcej 3.6 razy słabszą siłę nabywczą. Gdy dawniej za 75 kop. można było zjeść obiad obfity, obecnie za 2 złote, podobny obiad musi skromnie kosztować 4 złote czyli podwójnie. Gdy dawniej robota ubrania kosztowała bez materiału 15 do 18 rubli, obecnie żądają 100 do 150 złotych, czyli więcej, niż podwójnie, a zatem i sam towar, stanowiący podkład emisji, jest droższy i nieodpowiadający sile kupczej ludności. — Wtedy też działały nagromadzone przez lata wkłady i oszczędności, które zadawałymi się niskimi odsetkami, stanowiąc kapitał dla inwestycji, technicznych ulepszeń i wynikających stąd większych zysków.

Teraz oszczędności zostały zniszczone, a tworzące się nowe wymagają wielkiego oprocentowania, obciążającego w dalszym ciągu produkcję i pracę.

Elastyczność obiegu wyraża się w tem, że zapotrzebowanie kredytu i gotówki w pewnych gospodarczych przejawach podnosi się, by potem się zmniejszyć. W dekadzie np. 20 do 30 września obieg polniósł się o 57.3 milionów, do 460 4 milionów złotych, by znow w pierwszej dekadzie października spaść na 451.5 milionów złotych. Powiększenie obiegu może nastąpić jedynie w miarę wytwarzanych wartości. Znaczących wartości wytwarza się zbyt mało, a wskutek tego występują konsekwencje wysokich cen towaru i niedostatecznej siły nabywczej, która znow usuwa zdolność tworzenia oszczędności. Bank Polski jest zupełnie przygotowany do powiększenia nawet kilkakrotnej emisji obecnej w obiegu będących banknotów, ale musi mieć ekwiwalent płynności, pewność, iż jego emisje są oparte na odpowiedniej wartości produkcji, przynoszącej rzeczywiste, nie iluzyjne zyski, jakie dominowały w latach inflacyjnych. Elastyczność obiegu to nie znaczy wcale, jak chcą niektórzy pseudo-ekonomiści, bezrachunkowy kredyt na produkcję, lecz elastyczność obiegu — to przypływ i odpływ oceanu. Czasami elastyczność pokrywa braki gospodarcze, by je po przesileniu z zyskami odebrać. — Z czasem jednak braki muszą być wypełnione zyskami, ujawnicznymi we wkładach, teraz jednak musimy starać się, by te braki pokrył zdrowy kapitał obcy.

Elastyczność obiegu jest życiem, tak jak elastyczność obiegu krwi w organizmach żywych. Rozlewność zaś obiegu przynosi jak przypływ wody bez odpływu: zastój i śmierć. Nie wszyscy jeszcze rozumieją, iż prawa przyrody należy zastosować do wszystkich objawów życia społecznego i gospodarczego
Edw. Dutlinger.

Wetna w Londynie.

W dniu 25 listopada rozpoczyna się w Londynie seria aukcji na wełnę. Na zaofiarowanie składa się: 55,500 bel wełny australijskiej, 20,000 bel wełny nowozelandzkiej, 1,500 bel wełny koplandzkiej, 4,500 bel wełny La Plata, 37,000 bel pozostałości z poprzedniej serii aukcji. W sferach zainteresowanych panuje przekonanie, że ceny będą wysokie, a tendencja zwykła. Pierwsze transporty wełny australijskiej już nadeszły do Londy-

nu. Zważywszy, że ostatnie notowania w Australji były bardzo mocne i że zainteresowanie i chęć kupna ze strony Ameryki i Niemiec trwa w dalszym ciągu, należy oczekiwać, że poniżej ostatnich notowań australijskich żadna transakcja nie dojdzie do skutku.

Dla crossbredów tendencja jest jeszcze mocniejsza i spodziewają się, że już przy otwarciu aukcji ceny będą o 5 do 10 procent mocniejsze od końcowych notowań poprzedniej serii.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 19 listopada (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary —
CZĘKI.
Belgia 25.15
Chrystjanja 77.65
Londyn 24.09
N. York 5.185
Paryż 27.24
Praga 15.515
Wiedeń 7.335
Włochy 22.50
Szwajcaria 100.20
Sztokholm —
Bony złote 0.97
Miljonówka 0.71
8 proc. pożyczka złota 6.50
Pożyczka dolarowa 3.46
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 21.25
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 16.50
10 proc. pożyczka kolejowa 8.50
8 proc. listy zastawne ziemskie za 1 dolar wartości nominalnej 4.50

Giełda akcjo-

Bank Dyskontowy 5.25
Bank Handlowy 5.05—4.90—4.95
Bank Kredytowy 0.33
Bank Z. obrotu 1.70
Bank Zarobkowy 6.20—6
Siła i Światło 0.45—0.46
Ostrowite 0.95
Chodorów 5.15—5.20
Czersk 0.50
Częstocice 1.75—1.70
Gostawice 2
Cukier 3.15—3.12—3.15
Fitzley 0.36
Wysoka 3.25
Węgiel (1) 2.50—2.80 (2) 2.55—2.80 (3 i 4) 2.60—2.80
Cegielski 0.50—0.54—0.53
Fitzner 3.85
Modrzewów 4.20—4.05
Lilpop 0.53—0.54
Norblin 0.78
Ostrowieckie 6.20—6.35
Parowozy 0.32—0.33
Pocisk 1
Rohn Ziel. 0.40
Rudzki 1.15—1.02
Starachowice 2.07—2.02—2.03
Ursus 1.70
Wulkan 2.40
Zieleniewski 9.50—9.75—9.25
Zawiercie 20
Żyrardów II em. 13—25—12.40—13
Cmielów 0.50
Haberbusch 4.95—5—4.95
Klucze 0.30
Spirytus 2.38—2.40, 6 em. 2.35

Notowania notowania w Zurychu.

ZURYCH, 19-go listopada (Pat). Dzisiaj notowania były następujące:

Zamknięcie giełdy

Nowy-jork 518.50
Londyn 24.8
Paryż 27.15
Praga 15.40
Budapeszt 0.0069
Belgrad 7.50
Bukareszt 2.6
Mediolan 25.40

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 19 listopada (Pat) Zamknięcie giełdy.
N. York 463.25
Francja 88.24.50
Belgia 96.16.50
Włochy 106.95
Hiszpanja 51.02.50
Portugalia 2.34
Holandia 11.52.12
Norwegia 51.295
Szwecja 11.25.50

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 19-go listopada. (Pat) Zamknięcie giełdy.
Londyn 88.35
N. York 19.07
Belgia 91.85
Hiszpanja 259.25
Włochy 82.40
Szwajcaria 368 —
Praga 4.25
Norwegia 282.50
Węgry 27.00
Holandia 766.00

Kawaler (zyd) inteligentny

lat 33, zamożny, samodzielny, zawsze znajomość z subtelnością, przystojny, inteligentną panną (dobrej rodziny) również nie biedną. Cel matrymonialny. Łaskawe, możliwe nieanonimowe zgłoszenia sub. „Patrium” do „Głosu” Dyskrecja rzeczach honoru.
381-5

Stosunki handlowe węgiersko-polskie.

Położenie ekonomiczne. — Nowe fabryki manufaktury. — Ożywienie importu i eksportu między Polską a Węgrami. — Traktat handlowy. — Waluta węgierska. — Zwolnienie przywozu manufaktur.

Budapeszt, w listopadzie.

Położenie ekonomiczne Węgier jest podporządkowane sanacji finansowej, a w wielu dziedzinach przypomina sytuację Polski z przed kilku miesięcy. Ogromne podatki, represje finansowe wszelkiego rodzaju utrudniają rozwój życia ekonomicznego Węgier i dają do samowystarczalności kraju w zakresie artykułów pierwszej potrzeby.

To też te przemysły, które będąc w zaniku, skazywały kraj na import fabrykatów z zagranicy, powstają obecnie do życia, jak np. przemysł włókienniczy, który wybudował 5 olbrzymich manufaktur w ciągu 3-ech ostatnich lat.

Natomiast eksport wina węgierskiego czeka tylko na zawarcie umowy handlowej z Polską, a narazie wina węgierskie nadchodzi do Polski bądź jako austriackie, bądź jako rumuńskie.

Okres ubiegłego roku, odznaczał się spadkiem ogólnego zainteresowania się stosunkami handlowymi Polski z Węgrami.

Stagnacja tłumaczyła się przede wszystkim ograniczeniami dla handlu zagranicznego, stosowanymi przez rządy obydwu państw, a następnie niemożnością eksportowania naszych produktów skutkiem drożyzny, spowodowanej sanacją finansową.

Dopiero w ostatnich miesiącach stosunki handlowe z Węgrami się ożywiły. I tak, wzrósł import do Polski (przeważnie drogą na Austrię), różnych produktów farmaceutycznych, półproduktów chemicznych, szczerok, a następnie import bezpośredni zbóż, maki, nasion, części maszyn rolniczych, narzędzi i t. p.

Od nas rozpoczęła się eksport, głównie z Bielska, towarów włókienniczych oraz drzewa z Małopolski.

Co do traktatu handlowego pol-

sko-węgierskiego, to rząd polski przygotował już wszystkie materiały do ostatecznych pertraktacji, natomiast ze strony Węgier jest pewna zwłoka, gdyż rząd węgierski jest w stadium zawierania traktatu handlowego z Czechosłowacją i Rumunją, poczem dopiero, przypuszczalnie w grudniu lub styczniu r. b. dojdzie do zawarcia traktatu polsko-węgierskiego.

KURS WALUTY WĘGIERSKIEJ.

W Budapeszcie płacą za funty angielskie 342.000—346.000
Londyn 345.000—347.000
Dolary 75.950—76.530
New-York 76.500—76.870
Korony czechosł. 2.254—2.273
Praga 2.274—2.286
Franki szwajc. 14.600—14.745
Zurich 14.700—14.775

WYWÓZ MANUFAKTURY NA WĘGRY.

Wobec zainteresowania, jakie ujawnia się dla tej sprawy, należy wyjaśnić, że ostatnie zezwolenie wwozu dotyczy wszelkich wyrobów włókienniczych, jak wełnianych tak bawełnianych, jedwabi i t. p.

Zezwolenie to weszło w życie dnia 10 października. Jednakże niektórzy importerzy węgierscy mają jeszcze z przed tego terminu pozwolenia przywozu od węgierskiego urzędu przywozu i wywozu. Otóż importerzy ci uzyskali od swego rządu prawo wykonania starych kontraktów zagranicznych na dawnych warunkach, t. j. przy opłacie tylko manipulacji i podatku wwozowego, a nie cła wwozowego, jakie jest stosowane od tej daty. Owe wcześniejsze kontyngenty nie są jeszcze w całości wykonane i firmy czeskie dotychczas jeszcze składają oferty na stary kontyngent wwozowy, co jest dla importerów korzystniejsze.

L. H. Wp.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch.

SALA FILHARMONJI.

Dziś o godz. 8.30 wiecz.

KONCERT

JANA KUBELIKA

wyprzedany.

Niedziela, dn. 23 listopada 1924 r. o g. 8.30 wiecz.

DRUGI I OSTATNI KONCERT

JANA KUBELIKA

Przy towarzyszeniu: prof. Emil Hajek.

Zupełnie nowy program.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji. 462-1

Herbata

w najlepszych gatunkach, mieszanka na sposób rosyjski, w tirmowem opakowaniu do nabycia tylko u 710-8

Braci Ignatowicz, Płockowska 96, tel. 8-33.

Szkoła tańca

W. Lipińskiego, Ewangelicka 17, 3p. przyjmuje zapisy do grup: 1) początkowej, 2) zaawansowanej i na mazurę oraz lekcje prywatne.

Myć ręce przed jedzeniem!



Wystawa Dywanów Perskich i Orientalnych

Wielki wybór dywanów dla jadalni, salonów, pokoi muzycznych i gabinetów, jak również chodników, dywaników, dywanów ściennych, m. in. kilka okazów muzealnych: dywan myśliwski (20 metrów²), oraz dywan jedwabny (12 metrów²)

Dogodne warunki! Obejrzenie nie obowiązuje do Kupna!

Sprzedaż od 10 przed poł. do 8-jej wiecz., włączając święta i niedziele

Grand-Hotel: pokoje: 104, 105 i 106.

Sprzedaż od 10 przed poł. do 8-jej wiecz., włączając święta i niedziele.

P. P. PIEKARZE, RESTAURATORZY, CUKIERNICY

winni zainteresować się masłem solonem, które sprzedaje w większych lub mniejszych ilościach po cenach konkurencyjnych

Związek Spółdzielni Mleczarskich dawniej Warszawskie Ziemiańskie T-wo Mleczarskie
Al. Kościuszki Nr. 29. 11448-1

Kto dopuszcza weksle do protestu?

Odpowiedź na to daje

BIULETYN PROTESTÓW WEKSLOWYCH, wydawany przez Biuro „Wywiad”, pozostające pod patronatem miejscowego Związku Banków.

BIULETYN PROTESTÓW WEKSLOWYCH wychodzić będzie 3 razy na miesiąc, poczynając od listopada.

BIULETYN PROTESTÓW WEKSLOWYCH będzie sprzedawany firmom, zarejestrowanym w Sądzie Okręgowym

Cena w prenumeracie miesięcznej Zł. 10.—
Zgłoszenia na prenumeratę należy nadsyłać na firmowym papierze pod adresem:

Biuro Kredytowo Informacyjne i Wydawnicze „WYWIAD”, Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 104.

Dla lekarza!

Z powodu wyjazdu zagranicę do odstąpienia praktyki lekarskiej na prowincji, przynosząca nie mniej 18.000 zł. rocznie, mieszkanie z 4 pokojów i kuchni, wraz z urządzeniem (w tym dobry fortepian), bryczka z koniem, instrumentarium chirurgiczne i ginekologiczno-akuszerskie oraz laboratorium dobrze zaopatrzone, wszystko w dobrym stanie. Dowiedzieć się można: ulica Nowocegieliana Nr. 19 m. 15. 451-1

Dr. med. Niewiażski
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 4-jej do 8-jej popoł. Sienkiewicza 34.

Dr. med. A. Szmirgield
Choroby nerwowe i umysłowe. (Psychoterapia. Leczenie wad wymowy, jankania się, belkotania i innych). Przyjmuje od g. 5 do 7 w. Cegielniana 6. 162

Dr. Bolesław Kon
Choroby uszu, nosa gardła i chirurg. Siedziny przyjmuje: 12-1 od 4-7. Piotrkowska 113.

Dr. Chylewski
ul. Główna 51, róg Kilińskiego
Choroby kobiet, akuszerka. przyjm. od 9-10 r. i 5-7 wiecz.

KURSA maturalne i uzupełniające „Nauka” w Krakowie
ul. Zielona 9
przygotowują do matury gimn. wszelkich typów seminaryjnych, i do egzaminów z poszczególnych klas. Nauka indywidualna systemem korespondencyjnym.

Potrzebny praktykant biurowy.
Referencje konieczne. Oferty sub. „A 12” do „Głosu” 415-2

Pracownia damskich i dzieciennych ubiorów
Karola 29 m. 5. 377-3

Gazownia Miejska w Bydgoszczy

oddaje stale pierwszorzędną koks pogazowy z węgla angielskiego po cenach przystępnych hurtownie jak i detalicznie. 198-3

Jest w druku i w pierwszych miesiącach 1925 roku ukazuje się (w języku polskim)

Wielki ilustrowany almanach przemysłu, handlu i finansów.

Almanach będzie zawierał szereg monografii i artykułów o przemyśle, handlu i finansach, biografie oraz fotografie żydowskich pionierów przemysłu i handlu, artykuły i notatki o większych firmach żydowskich w Polsce, spis fabrykantów i kupców podług branż oraz ważne informacje, niezbędne dla każdego kupca.

W almanachu umieszczone będą również ogłoszenia i reklamy.
Adres: **Lazar Kahan, Łódź, Nawrot 7. Tel. 27-47. 11091-9**

Sprzedaż SZYB
okienanych po cenach fabrycznych oraz szklenie budowli po cenach konkurencyjnych 000
J. OLEJNICZAK, Główna 14.

Sklep frontowy

przy ulicy Piotrkowskiej między Dzielnią a Nowym Rynkiem do odstąpienia od zaraz. Oferty sub „H. 42”. 456-1

Ogłoszenia drobne
Po 6 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 grosze za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 30 gr.

Nauka i wychow.
Magister prawa rutynowany korepetytor udziela lekcji w zakresie 8-miu klas realnych na bardzo dogodnych warunkach. Ul. Nawrot 58, u pp. Nowaków. 30-3-n

student prawa udziela lekcji w zakresie średnich szkół. Włoczańska 91, m. 36. 38-6-n

Włoskiego i franc. Wdzielim teo ret. i prak. Piśm. zgl. osz. sub „W. F.” w adm. „Głosu Polskiego”
W 30 jednogodzinnych lekcjach naucza rzeczoznawca ksiąg handlowych z wyśzszem wykształceniem podwójnej buchalterii i rachunkowości. Zadana teoria lecz czysta praktyka. Gwarancja rezultatu — samodzielnego prowadzenia ksiąg i sporządzania bilansów — tego rodzaju, że wyklucza wszelkie ryzyko. Dla pracujących kursy wieczorowe. Informacje: 8-10 rano, 8-9 wieczór Piotrkowska 135 ofic. I. p. 415-1-n

student politechniki wyższych semestrów udziela lekcji, korepetycji. Zgłoszenia ul. Sienkiewicza 67, m. 9, Fordoński. 445-2-n

Zakład Krawiecki damski Sz. Kaczka
6-go sierpnia (Benedykta) 10.
Najnowsze modele zimowe nadeszły.
11031-8

Zgubiono buciak damski w niedziele przy ulicy Pańskiej. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Pańska 51, m. 7. 412-5-d

Interesy handlowe
poszukuje do nabycia narzędzia i maszyny do robót blacharskich i ślusarskich mechanicznych. Wiadomości i oferty składać do „Głosu Polskiego” pod „Miot”. 298-3-h

Lokale, mieszkania
elegancki pokój przy inteligentnej rodzinie, z całodziennym lub częściowym utrzymaniem dla panny do wynajęcia. Nowo-Cegielniana 12 m. 7. 289-3-m

przyjmę dwóch panów na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem. Tamże są obiady gospodarskie. Ul. Skwerowa 18, lewa ofic. I p. m. 11. 459-3-m

potrzebne do szycia wojskowej bielizny z dołnej krawcowe z maszynami własnymi. Kilińskiego 96, Sędkiewicz, rano od 9 do 10 i pół. 435-1-pz

potrzebny do szycia wojskowej bielizny z dołnej krawcowe z maszynami własnymi. Kilińskiego 96, Sędkiewicz, rano od 9 do 10 i pół. 435-1-pz

potrzebny do szycia wojskowej bielizny z dołnej krawcowe z maszynami własnymi. Kilińskiego 96, Sędkiewicz, rano od 9 do 10 i pół. 435-1-pz

potrzebny do szycia wojskowej bielizny z dołnej krawcowe z maszynami własnymi. Kilińskiego 96, Sędkiewicz, rano od 9 do 10 i pół. 435-1-pz

potrzebny do szycia wojskowej bielizny z dołnej krawcowe z maszynami własnymi. Kilińskiego 96, Sędkiewicz, rano od 9 do 10 i pół. 435-1-pz

potrzebny do szycia wojskowej bielizny z dołnej krawcowe z maszynami własnymi. Kilińskiego 96, Sędkiewicz, rano od 9 do 10 i pół. 435-1-pz

potrzebny do szycia wojskowej bielizny z dołnej krawcowe z maszynami własnymi. Kilińskiego 96, Sędkiewicz, rano od 9 do 10 i pół. 435-1-pz

potrzebny do szycia wojskowej bielizny z dołnej krawcowe z maszynami własnymi. Kilińskiego 96, Sędkiewicz, rano od 9 do 10 i pół. 435-1-pz

potrzebny do szycia wojskowej bielizny z dołnej krawcowe z maszynami własnymi. Kilińskiego 96, Sędkiewicz, rano od 9 do 10 i pół. 435-1-pz

potrzebny do szycia wojskowej bielizny z dołnej krawcowe z maszynami własnymi. Kilińskiego 96, Sędkiewicz, rano od 9 do 10 i pół. 435-1-pz

LUSTRA
Wielka wyprzedaż
Tremo-103 zł.
rama z suchego materiału, czyste belgijskie szkło
Al. Kościuszki 73
Na raty
miesięczne lub tygodniowe !!!

Laboratorium chemiczno-farmaceutyczne
Ap. KOWALSKI
Warszawa
poleca proszki od bólu głowy dla dorosłych, znak fabryczny
KOWALSKINA
Ządać w aptekach

Towarzystwo Kredytowe Przem. Polskiego
poszukuje dla swego oddziału w Łodzi
LOKALU
o sześciu pokojach wraz z odpowiednim pomieszczeniem na archiwum, możliwie sklepionem. Oferty z planem przyjmuje od 3 do 4 po południu firma Edward Heiman, Piotrkowska 125. 444-1

Hurtowo-detaliczny skład paszy pod firmą „KŁOS”
posiada na składzie owies poźnański, otręby żytnie, pszenne i jęczmień, siano, słomę i siewkę
w Łodzi Sosnowa Nr. 11.
Skład czynny od godz 9 rano do 7 wieczorem.

Zakład Fotograficzny **„SZTUKA”** Zamienhofa 1 (róg Piotrkowsk. 127)
do 12 pocztówek dodaje
portret darmo